

equal

BIULETYN

NR 1/2 2006



str. 4
**BĘDZIE
ŁATWIEJ**

str. 37
**SOLIDARNY
DIALOG**

str. 46
**PARTNERSTWO
JAK MOZAIKA**

Spis treści

OD REDAKCJI 3

WYWIAD Z MINISTREM

Będzie łatwiej. Rozmowa z Jerzym Kwiecińskim, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego 4

TEMAT NUMERU – GOSPODARKA SPOŁECZNA

Te same wartości w nowej perspektywie. Piotr Frączak 6

Plajta wpisana w ryzyko. Rozmowa z dr. Markiem Rymszą 10

Czekając na ulgi. Informacja z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej 13

LUDZKA TWARZ GOSPODARKI

Turystyka da pracę. Projekt „Gospodarka społeczna na Bursztynowym Szlaku” 15

Jurajski biznes. Rozmowa z Andrzejem Bidermanem 16

Powrót do przeszłości. Projekt „W stronę polskiego modelu gospodarki społecznej – budujemy nowy Lisków” 19

Biznes z ludzkim obliczem. Projekt „W poszukiwaniu polskiego modelu ekonomii społecznej” 20

Skorzystamy z zachodnich doświadczeń. Rozmowa z Agnieszką Czmyr 21

Rok dla Partnerstwa. Projekt „Ekonomia społeczna w praktyce” 24

Ruch należy do nas. Rozmowa z Beatą Małuszek i Wojciechem Zarzyckim 26

Zachodnie wzorce. Projekt „Akademia przedsiębiorczości. Rozwój alternatywnych form zatrudnienia” 28

Przedsiębiorcze gminy. Rozmowa z Joanną Kubik i Martą Lulewicz 30

Z WIZYTĄ U PARTNERSTW

Empatia – lokalna solidarność na rzecz równych szans 32

Wyrównać szanse na rynku pracy. Rozmowa z Łukaszem Głowackim i Krzysztofem Kucharczykiem 34

Solidarny dialog. Projekt „Partnerstwo dla Zawidawia. Program Zakrzów. Peryferie lokomotywy dla Wrocławia” 37

Respekt debutanta. Rozmowa z Jolantą Ostrowską 38

Węzień z referencjami. Projekt „Czarna owca. Skazani na ochronę przyrody” 40

Na wolności nikt im nie pomoże. Rozmowa z Robertem Wnukowskim 43

W SIECI

Sieci zarzucone. Rozmowa z Dorotą Stasikowską-Woźniak i Bogusławem Klimczukiem, przewodniczącymi Krajowych Sieci Tematycznych 44

WSPÓŁPRACA BEZ GRANIC

Partnerstwo jak mozaika. Rozmowa ze Staną Buchowską 46

OPINIE

Zaplanujmy promocję. Rozmowa ze Sławomirem M. Pawlakiem, wiceprezesem zarządu Polskiego Stowarzyszenia Public Relations 48



FORUM

Otworzyć rynek pracy 49

Animatorzy wkraczają do akcji 50



Wydawca: FUNDACJA „FUNDUSZ WSPÓŁPRACY”
BIURO KOORDYNACJI KSZTAŁCENIA KADR, UL. GÓRNOŚLĄSKA 4A
00-444 WARSZAWA, TEL. (22) 625 39 37, FAX (22) 625 28 05
HTTP://WWW.EQUAL.ORG.PL

Zespół redakcyjny: BEATA PUSZCZEWICZ (REDAKTOR NACZELNA), DARIUSZ BĘGIEJ (AUTOR TEKSTÓW), MARTA CYDEJKO, MAREK MAZIUK, EWA WOSIK
KONSULTACJA: PIOTR STRONKOWSKI

PROJEKT GRAFICZNY, OPRACOWANIE TECHNICZNE, SERWIS FOTOGRAFICZNY, SKŁAD, DRUK: PRACOWNIA C&C, WWW.PRACOWNIACC.PL

AUTORZY, PRZEKAZUJĄC DO REDAKCJI TEKSTY, PRZENOSZĄ NA WYDAWCĘ PRAWO DO PUBLIKACJI (PRAWA AUTORSKIE I WYDAWNICZE).
REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO SKRACANIA I ADIUSTOWANIA NADEŚLANYCH TEKSTÓW.

BIULETYN JEST FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU SPOŁECZNEGO W RAMACH INICJATYWY WSPÓLNOTOWEJ EQUAL I ROZPOWSZECZNIANY BEZPŁATNIE.
NAKŁAD: 4000 EGZ.



Trwa czas wielkiej próby dla Partnerstw na rzecz Rozwoju realizujących projekty w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL. W trakcie Działania 2 starają się one spełnić zamierzenia, które postawiły przed sobą przystępując do Programu. Pomimo początkowych kłopotów już pierwsze tygodnie pokazały, że na efekty nie trzeba będzie długo czekać. Partnerstwa przeprowadzają szkolenia, szukają poparcia dla swoich inicjatyw wśród społeczności lokalnych, rozwijają współpracę krajową i ponadnarodową. Co ważne, efektami ich prac coraz bardziej interesują się media, również ogólnopolskie. Także i my będziemy o nich Państwa informować.

Nasz kolejny Biuletyn otwiera wywiad z Jerzym Kwiecińskim, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego. Pytamy m.in. o to, jakie ułatwienia przewiduje resort w kolejnych fazach realizacji Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL oraz o oczekiwania wobec Partnerstw w kwestii upowszechniania rezultatów projektów.

Głównym tematem tego numeru Biuletynu jest tym razem gospodarka społeczna.

O jej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości w naszym kraju porozmawialiśmy z dr. Markiem Rymszą z Instytutu Spraw Publicznych oraz Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Na przełomie 2005 i 2006 roku odwiedziliśmy kilka Partnerstw realizujących projekty związane z tą mało jeszcze popularną w Polsce dziedziną gospodarki. W efekcie prezentujemy m.in. ciekawe przedsięwzięcie, którego celem jest uruchomienie przedsiębiorstw społecznych na terenie wzdłuż historycznego Bursztynowego Szlaku. Jego pomysłodawcą i liderem jest krakowska Fundacja Partnerstwo dla Środowiska. Piszemy również m.in. o projekcie „W stronę polskiego modelu gospodarki społecznej – budujemy nowy Lisków”. Partnerstwo, na którego czele stoi Fundacja Instytut Spraw Publicznych, chce wypracować i sprawdzić w praktyce modelową strategię mobilizowania społeczności lokalnych do tworzenia przedsiębiorstw społecznych.

Kilka realizowanych projektów EQUAL dotyczy spółdzielczości socjalnej. W państwach starej Unii, zwłaszcza we Włoszech, ta forma zatrudnienia świetnie się sprawdziła. W Polsce ciągle jeszcze brakuje uregulowań prawnych, które w podobnym zakresie jak na zachodzie Europy ułatwiłyby zakładanie i prowadzenie tego typu przedsiębiorstw. O to, czy sytuacja ta może się wkrótce zmienić i jakie wsparcie ze strony państwa otrzymają spółdzielnie socjalne zapytaliśmy Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Gospodarka społeczna to nie jedyny temat, który poruszamy w naszym Biuletynie. Odwiedziliśmy również m.in. Wrocław. W stolicy Dolnego Śląska realizowany jest projekt „Partnerstwo dla Zawidawia. Program Zakrzów. Peryferie lokomotywą dla Wrocławia”, który ma na celu aktywizację zawodową i społeczną mieszkańców

wielkich przemysłowych blokowisk. Byliśmy również w Zakładzie Karnym w Wołowie. Dzięki Inicjatywie Wspólnotowej EQUAL przygotowuje się tam do wykonywania nowych zawodów więźniów, którzy już za kilka miesięcy wyjdą na wolność. Wraz z rozpoczęciem Działania 2 uaktywniły się Krajowe Sieci Tematyczne. Ich główne zadania to rekomendowanie poszczególnych projektów do Działania 3, wspomaganie upowszechniania rezultatów i dobrych praktyk wypracowanych przez Partnerstwa, a wreszcie wprowadzanie najlepszych rozwiązań do polityki lokalnej, krajowej i ponadnarodowej w formie konkretnych programów lub zapisów ustawowych. W Polsce działa 5 Sieci, każda z nich skupia Partnerstwa realizujące projekty w ramach konkretnych obszarów tematycznych. O plany i obawy związane z przyszłością zapytaliśmy przewodniczących dwóch z nich.

Tym z Państwa, którzy zastanawiają się nad koncepcją promocji projektów polecamy rozmowę ze Sławomirem M. Pawlakiem z Polskiego Stowarzyszenia Public Relations. Podpowiada on, w jaki sposób realizować strategię PR i jak pozyskiwać do współpracy przedstawicieli mediów.

Jak zwykle zapraszamy Państwa do odwiedzania naszej strony internetowej. Pod adresem www.equal.org.pl można znaleźć m.in. rozszerzoną elektroniczną wersję Biuletynu, wiele aktualnych informacji, linki do serwisów internetowych Partnerstw, a także forum dyskusyjne. Czekamy też na informacje od Państwa. Najciekawsze z nich będziemy publikować w kolejnych numerach naszego Biuletynu.

Życzymy miłej lektury.

Beata Puszczewicz

BĘDZIE ŁATWIEJ

*Rozmowa z Jerzym Kwiecińskim,
podsekretarzem stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego*



JAK PAN OCENIA DOTYCHCZASOWĄ REALIZACJĘ PROGRAMU EQUAL?

Mamy w Polsce około 100 Partnerstw realizujących program EQUAL w dziedzinach tak wrażliwych społecznie jak np. zatrudnianie osób niepełnosprawnych, utrzymanie zatrudnienia pracowników w wieku powyżej 45 lat, uelastycznienie form zatrudnienia, godzenie życia zawodowego z rodzinnym, zatrudnienie więźniów i byłych więźniów. W wyniku działań Partnerstw powstanie wiele rozwiązań, które następnie będą mogły zostać upowszechnione na szerszą skalę. Jest to bardzo obiecujące doświadczenie i cieszę się, że EQUAL spotkał się z takim zainteresowaniem projektodawców. Z drugiej zaś strony EQUAL jest pierwszym w Polsce tak zasobnym w środki finansowe programem realizowanym na zasadzie partnerstwa. Budowanie Partnerstw na rzecz Rozwoju, tworzenie ich wewnętrznej efektywnej struktury, a następnie uzgadnianie z wieloma częstokroć partnerami wspólnej strategii działania i podziału środków nastręcza wiele trudności samym Partnerstwom, ale także instytucjom, których zadaniem jest ich wspieranie. Pojawia się problem komunikacji zarówno wewnątrz Partnerstw, jak i pomiędzy Partnerstwami a instytucjami zarządzającymi programem EQUAL: Krajową Strukturą Wsparcia i Instytucją Zarządzającą. Zasada partnerstwa implikuje również konieczność wypracowania rozwiązań w zakresie przepływów finansowych, podatku VAT, liczenia przychodów itd. Mam nadzieję, że powstające rozwiązania umożliwią nie tylko realizację obecnych projektów, ale też będą wykorzystane w przyszłym okresie programowania, w którym kładzie się bardzo duży nacisk na partnerstwo. Muszę przyznać, że nie wszystkie przyjęte w 2004 r. rozwiązania dotyczące wdrażania sprawdziły się i dlatego powołaliśmy Zespół Naprawczy ds. Programu Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL, a także wprowadzamy wiele modyfikacji i usprawnień, mających na celu uproszczenie systemu wdrażania oraz zwiększenie efektywności wykorzystania funduszy unijnych.

JAKIE UŁATWIENIA PRZEWIDUJE MINISTERSTWO W KOLEJNYCH FAZACH REALIZACJI PROGRAMU EQUAL?

W wyniku prac Zespołu Naprawczego ds. Programu Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL, wykorzystującego założenia *Programu naprawczego zwiększającego absorpcję funduszy strukturalnych w ramach Narodowego Planu Rozwoju 2004-2006*, przyjętego przez Radę Ministrów, wypracowano pewne usprawnienia – również we wdrażaniu programu EQUAL. Ułatwienia, które będą wprowadzane w kolejnych fazach wdrażania projektów, dotyczą przede wszystkim: uproszczenia procedury oceny wniosków beneficjentów o płatność i procesu poświadczania wydatków, uproszczenia procesu kontraktowania umów o dofinansowanie do Działania 3 oraz kwalifikowalności wydatków w ramach PIW EQUAL. Należy zaznaczyć, iż prace Zespołu Naprawczego ciągle trwają i w najbliższej przyszłości można się spodziewać kolejnych rozstrzygnięć, które pozwolą na dalsze ułatwienia we wdrażaniu programu.



JAKIE SĄ OCZEKIWANIA WOBEC PARTNERSTW W KWESTII UPOWSZECHNIANIA REZULTATÓW PROJEKTÓW? CZY POWINNO SIĘ ONO ROZPOCZĄĆ JUŻ TERAZ?

Oczywiście, upowszechnianie rezultatów, a następnie włączenie ich do polityki powinno się rozpocząć jak najwcześniej. Chodzi o to, aby dotrzeć do właściwych osób z informacją o tym, co oferuje EQUAL. Nie zawsze odbiorcami rezultatów projektów są politycy, gdyż nie każde wypracowane rozwiązanie wymaga zmian w dotychczasowej legislacji. Równie cenne są wszelkiego rodzaju usprawnienia, które poprawiają efektywność działania różnych instytucji (takich jak urzędy pracy, ośrodki pomocy społecznej czy też lokalne władze samorządowe) w zakresie wyrównywania szans na rynku pracy grup dyskryminowanych. Szczególnie liczę na rozwiązania w zakresie godzenia życia zawodowego oraz rodzinnego kobiet i mężczyzn, zwiększenia konkurencyjności firm poprzez wzrost

adaptacyjności pracowników, a także stworzenia skutecznych sposobów aktywizacji zawodowej osób wykluczonych z rynku pracy.

JAKA JEST PRZYSZŁOŚĆ PIW EQUAL?

Niestety, program EQUAL, jako inicjatywa wspólnotowa finansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, przestanie istnieć w przyszłym okresie programowania. Obecnie toczy się dyskusja Komisji Europejskiej z państwami członkowskimi na temat tego, co warto przenieść z programu EQUAL do nowych programów operacyjnych. Wiadomo już, że w nowych rozporządzeniach szczególne miejsce znalazły zasady partnerstwa, innowacyjności i współpracy ponadnarodowej. Warto się również zastanowić nad tym, jakie typy projektów zapoczątkowane przez EQUAL w Polsce powinny być rozwijane i kontynuowane w następnym okresie programowania.



TE SAME WARTOŚCI W NOWEJ PERSPEKTYWIE

NA WDRAŻANIE PROGRAMU EQUAL W POLSCE W LATACH 2004–2008 PRZEZNACZONO PONAD 170 MLN EURO. WARTO SPOJRZEĆ NA TEN FAKT NIE TYLKO PRZEZ PRYZMAT POTENCJALNEGO WPŁYWU NA RYNEK PRACY. PROGRAM TEN MA TAKŻE INNY WYMIAR, KTÓRY ZOSTAŁ ZDEFINIOWANY W TEMACIE D JAKO „WZMOCNIENIE KRAJOWEJ GOSPODARKI SPOŁECZNEJ (TRZECIEGO SEKTORA), A W SZCZEGÓLNOŚCI USŁUG NA RZECZ SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH ORAZ POPRAWA JAKOŚCI MIEJSC PRACY”. UZNANIE ŚCISŁEGO ZWIĄZKU MIĘDZY GOSPODARKĄ SPOŁECZNĄ A TRZECIM SEKTOREM POZWALA POSTRZEGAĆ EFEKTY PROGRAMU SZERZEJ NIŻ TYLKO JAKO SUMĘ POSZCZEGÓLNYCH PROJEKTÓW. SAM PROGRAM JUŻ ZDAŹYŁ ZNAČĄCO WPŁYNAĆ NA ZMIANĘ SYTUACJI SEKTORA POZARZĄDOWEGO W POLSCE. DOWODZI TEGO CHOĆBY FAKT, ŻE NA KONIEC LIPCA 2005 R. KWOTA DOFINANSOWANIA Z PROGRAMU EQUAL STANOWIŁA 76,81% ŚRODKÓW ROZDYSPONOWANYCH Z FUNDUSZY UNII EUROPEJSKIEJ DLA POLSKICH ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH. SĄ TO OGROMNE PIENIĄDZE, KTÓRE BYĆ MOŻE ZMIENIAJĄ FUNKCJONOWANIE TRZECIEGO SEKTORA. PO PIERWSZE, WIELE ORGANIZACJI ZAANGAŻUJE SIĘ ZNACZNIE BARDZIEJ NIŻ DO TEJ PORY W PROJEKTY

DOTYCZĄCE RYNKU PRACY. POZA TYM W PROJEKTACH EQUAL UCZESTNICZĄ ORGANIZACJE, KTÓRE WYZNACZAJĄ GŁÓWNE KIERUNKI ROZWOJU SEKTORA, TAKIE JAK STOWARZYSZENIE NA RZECZ FORUM INICJATYW POZARZĄDOWYCH, SIĘĆ SPLOT, STOWARZYSZENIE KLON/JAWOR, FUNDACJA ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO, INSTYTUT SPRAW PUBLICZNYCH, AKADEMIA ROZWOJU FILANTROPII, SPOŚRÓD KTÓRYCH NA PEWNO NIE WSZYSTKIE I NIE W TAKIM SAMYM STOPNIU MIAŁY DO CZYNNIENIA Z PROJEKTAMI DOTYCZĄCYMI RYNKU PRACY. W DALESZEJ PERSPEKTYWIE MOŻE TO OZNACZAĆ PRZESUNIĘCIE CAŁEGO SEKTORA POZARZĄDOWEGO W STRONĘ DZIAŁAŃ ZWIĄZANYCH ZE ZWIĘKSZANIEM SZANS ZATRUDNIENIA I ROZWOJEM RYNKU PRACY.

Najważniejsze wydaje się jednak to, że uruchomienie w Polsce Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL spowodowało zwiększenie zainteresowania gospodarką społeczną. Kwestia ta – choć obecna w literaturze poświęconej trzeciemu sektorowi już od dawna (pierwsza publikacja, *Działanie w dziedzinie gospodarki społecznej*, została wydana w 1989 r.) – pojawiała się na obrzeżach zainteresowań działaczy organizacji pozarządowych i występowała na drugim planie wydarzeń kształtujących infrastrukturę tego sektora. Nie została wykorzystana



szansa, którą stwarzały słowa pierwszego premiera III Rzeczypospolitej Tadeusza Mazowieckiego o „społecznej gospodarce rynkowej”. Po ponad piętnastu latach nadzieje te wróciły właśnie razem z programem EQUAL. Obecnie temat gospodarki społecznej pojawia się we wszystkich większych inicjatywach dotyczących trzeciego sektora. Gospodarka ta została uznana za jeden z sześciu elementów wizji rozwoju społeczeństwa obywatelskiego na IV Ogólnopolskim Forum Inicjatyw Pozarządowych we wrześniu 2005 r. Stała się też ważnym elementem wpisanym przez organizacje pozarządowe do projektu Narodowego Planu Rozwoju oraz Programu Operacyjnego Społeczeństwo Obywatelskie.

Sytuacja ta spowodowała, że dyskusja nad pojęciami „ekonomia społeczna”, „gospodarka społeczna” i „przedsiębiorstwo społeczne” nabrała dynamiki oraz wymiennego znaczenia. Być może niedługo pojęcia te będą używane równie często jak – nieznane jeszcze kilkanaście lat temu – pojęcie „organizacje pozarządowe”. Warto więc przedstawić rodzaj wizji gospodarki społecznej – na tyle szeroki, by pomieścić jej ewentualny rzeczywisty obraz, który dopiero się kształtuje.

GOSPODARKA SPOŁECZNA – TRZECI SEKTOR A BIZNES

Intuicja dostrzegalna w dokumentach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL – utożsamianie trzeciego sektora, a więc sektora organizacji pozarządowych i ich wzajemnych relacji, z gospodarką społeczną – wydaje się bardzo trafna. Nie zmienia to jednak faktu, że postrzeganie organizacji pozarządowych przez pryzmat ekonomii jest czymś innym niż patrzenie na nie z punktu widzenia ich znaczenia społecznego czy politycznego. Gospodarka społeczna jest po prostu innym spojrzeniem na wymiar sektora pozarządowego, innym zaznaczeniem jego granic, innym rozmieszczeniem akcentów. To właśnie spowodowało, że organizacje powoli uzyskują świadomość, iż świat wartości, w którym do tej pory się obracały musi zostać wzbogacony o uwarunkowania gospodarcze. Nie oznacza to zmiany misji, tylko zmianę stylu myślenia, który daje szansę, aby misja mogła zostać pełniej zrealizowana.

Gospodarka społeczna coraz silniej jawi się jako element gospodarki w ogóle (oczywiście gospodarki, którą postrzegamy jako szeroko rozumianą produkcję towarów i świadczenie usług, w której z perspektywy obliczania produktu krajowego brutto budowę kościoła czy szkoły traktujemy dokładnie tak samo jak budowę fabryki, a zatrudnienie psychologa w hospicjum jak zatrudnienie kasjerki w sklepie). Jeżeli tak, to czy w ogóle ma sens mówienie o jakiejś specjalnej gospodarce?

Wydaje się, że tak. Patrząc bowiem na takie podmioty jak szkoła czy kościół jedynie przez pryzmat rentowności, nie dostrzegamy ich rzeczywistego znaczenia. Dobre przedsiębiorstwo to takie, które w bliższej lub dalszej perspektywie przynosi zyski. Takie podejście w sytuacji gospodarki społecznej nie jest już tak proste, gdyż część zysków nie przekłada się na pieniądze i należy je postrzegać raczej w kategoriach wartości. Jest jednak coś, co pozwala mówić o tych działaniach jako zachowaniach gospodarczych. Każde takie działanie oparte jest na swoistym ryzyku w kwestii pozyskiwania środków. Jeżeli przedsiębiorstwo społeczne przestanie uzyskiwać wystarczającą ilość środków na swoją działalność (np. zmniejszy mu się sprzedaż towarów czy usług), jeżeli organizacja nie otrzyma kontraktu na prowadzenie noclegowni dla bezdomnych, a stowarzyszenie lokalne nie zbierze wystarczająco dużo darowizn, to utracą miejsce na rynku świadczonych usług (choć nie jest to tylko rynek finansowy, ale także rynek idei).

WYZNACZNIKI GOSPODARKI SPOŁECZNEJ

Podjęta dzięki Inicjatywie Wspólnotowej EQUAL debata na temat gospodarki społecznej i jej miejsca w polskim systemie społeczno-gospodarczym rozpoczęła się na dobre. Pozwoli to – dzięki oparciu się na praktyce, ale także dzięki próbom analizy systemowej (charakter systemowy mają co najmniej trzy projekty) – na wypracowanie polskiego modelu gospodarki społecznej. Istnienie takiego modelu pomoże stworzyć system, w którym najlepiej zostaną wykorzystywane zalety przedsiębiorstw społecznych w „społecznej gospodarce rynkowej”. Dlatego trzeba dokładnie poznać czynniki odróżniające przedsiębiorstwo społeczne od innych. Są to: cel działania, forma własności i metody zarządzania.

W przedsiębiorstwach społecznych cel działania nie jest wyłącznie komercyjny, a misja społeczna przedsięwzięcia stawiana jest wyżej niż jego wartość ekonomiczna. Niektórzy określają to jako „pierwszeństwo człowieka w stosunku do kapitału”, ale jest to problem szerszy, dotyczący, najogólniej mówiąc, wartości. Oznacza to, że firmy, które mają jakąś misję społeczną nie mogą dla zwiększania zysku sprzeniewierzać się tej misji (np. w sklepie prowadzonym przez stowarzyszenie abstynentów nie będzie sprzedawany alkohol, a firma o misji ekologicznej nie podejmie działalności szkodzącej środowisku).

Jeżeli chodzi o istotę własności przedsiębiorstwa społecznego, to czynnik specyficzny dla gospodarki społecznej jest wyraźny: nie jest to typowa własność prywatna. Nawet gdy stowarzyszenie w ramach

swojej działalności statutowej prowadzi działalność w formie gospodarstwa społecznego, to jego właścicielem nie są poszczególni członkowie. Również udziały w spółdzielniach nie są traktowane tak samo jak akcje przedsiębiorstw.

Problem własności łączy się silnie z formą zarządzania przedsiębiorstwem. Na przykład spółdzielnie stosują metodę znacząco odróżniającą je od prywatnych firm opartych na akcjonariacie. Wyznają zasadę „jeden człowiek, jeden głos” (co oznacza, że decyzyjne znaczenie członka spółdzielni nie zależy od kapitału, który ma w spółdzielni w formie udziałów). Ta zasada powoduje, że spółdzielniom bliżej jest do stowarzyszeń niż do spółek. Ważnym elementem tak rozumianego zarządzania jest to, co EQUAL określa jako *empowerment*, czyli włączanie beneficjentów w działania podejmowane na ich rzecz. W warunkach ogólnie pojmowanych zasad rynkowych możliwości decyzyjne większości beneficjentów byłyby przecież zerowe.

Wyżej wymieniony zestaw cech, choć wydaje się kluczowy, nie zawsze okaże się prosty w użyciu, gdy pragniemy rozpoznać przedsiębiorstwo społeczne. Dlatego – jeżeli chcemy określić model polskiej gospodarki społecznej – powinniśmy zastanowić się nad relacjami i udziałem w nim przedsiębiorstw z trzech bardzo od siebie się różniących obszarów.

OBSZARY GOSPODARKI SPOŁECZNEJ

Po pierwsze, istnieje obszar określany mianem „starej ekonomii społecznej”, obejmujący różnego rodzaju spółdzielnie czy towarzystwa wzajemne. Są to organizacje, które nawet gdy działają na rynku z pewnymi udogodnieniami (np. spółdzielnie socjalne), to jednak muszą sprostać konkurencji rynkowej, gdyż muszą sprzedawać usługi czy towary.

Po drugie, coraz większe znaczenie ma sektor usług publicznych, czyli usług, które gwarantuje administracja, ale wykonywać je mogą organizacje pozarządowe albo inne podmioty. System usług publicznych jest jednym z rynków gospodarki społecznej, na którym również panuje konkurencja, choć kontrahentami na tym rynku nie są bezpośredni odbiorcy usług, którzy za nie płacą, ale w całości lub w dużej części administracja rządowa czy samorządowa. Po trzecie, w sektorze pozarządowym istnieją różnego rodzaju organizacje obywatelskie, czyli takie, które działają przede wszystkim w imię wartości. Nie działają one na polu usług społecznych ani na polu rynku. Prowadzą np. działania kontrolne, edukacyjne czy w zakresie rzecznictwa, ale w coraz większym stopniu dysponują znaczącymi sumami (ze składek, darowizn, dotacji). Ich znaczenie na rynku pracy jest coraz większe, a i podejmowane działania mają coraz większy wpływ na rynek, chociażby przez zakup towarów i usług.

Już taki pobieżny przegląd obszarów gospodarki społecznej i ewentualnych form aktywności w ramach tej gospodarki, przy założeniu ich wzajemnego przenikania się i współwystępowania, pozwala sądzić, że projekty mające na celu określanie rozwiązań modelowych są jak najbardziej zasadne. Pojawia się jednak wiele pytań, na które trzeba jak najszybciej odpowiedzieć (m.in. jak najlepiej wykorzystać potencjał tkwiący w gospodarce społecznej, jak włączyć doświadczenia przedsiębiorstw społecznych w politykę państwa, jaki model ekonomii społecznej będzie dla Polski optymalny). Zadajemy je wierząc, że programy

realizowane w ramach EQUAL pomogą nie tylko na znalezienie odpowiedzi, lecz również na to, by odpowiedzi te wyszły poza sferę werbalną i miały potwierdzenie w rzeczywistości.

Nowe spojrzenie na trzeci sektor, które przyszło do nas wraz z Inicjatywą Wspólnotową EQUAL, jest wyzwaniem, ale także szansą, przed którą stoją organizacje pozarządowe. Organizacje, które doceniają wagę problemu oraz pojawiające się możliwości, włączyły się już w dyskusję. Dowodem na to jest choćby burzliwy przebieg inauguracyjnego spotkania Krajowej Sieci Tematycznej dla tematu D Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL, które można oceniać różnie, ale atmosfera tego spotkania bez wątpienia stanowiła odzwierciedlenie troski o to, by nie zniweczyć szansy pojawiającej się przed sektorem pozarządowym, a także świadomości faktu, iż od decyzji tego gremium może zależeć więcej, niż wynika z dokumentów programowych EQUAL. Jako drugi przykład może posłużyć Ruch przeciw Bezradności Społecznej, który swoją V Konwencję przeprowadził pod hasłem „Ekonomia społeczna a bezradność”. Jedno wydaje się pewne: ekonomia społeczna – jedna z głównych idei wpisanych w EQUAL – nie tylko została przypomniana, ale zyskuje prawo „pełnego obywatelstwa” w Polsce.

PIOTR FRĄCZAK





PLAJTA WPISANA W RYZYKO

*Rozmowa z dr. Markiem Rymszą, socjologiem
z Instytutu Spraw Publicznych, adiunktem w Instytucie
Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego*



W KTÓRYM PUNKCIE DROGI DO GOSPODARKI SPOŁECZNEJ ZNAJDUJEMY SIĘ W TEJ CHWILI?

Cały czas jesteśmy na jej początku. Gospodarka społeczna nie miała się dobrze po 1989 r. Inicjatywy ekonomiczne mające charakter wspólnotowy, odwołujące się do wzajemności i solidarności, nie nastawione na zysk, były postrzegane jako pozostałość po socjalizmie. Nie było to zresztą bezpodstawne, bo przecież w systemie socjalistycznym dużo się mówiło o spółdzielczości.

MÓWIŁO SIĘ, ALE CZY W NASZYM POPRZEDNIM USTROJU REALNIE FUNKCJONOWAŁA GOSPODARKA SPOŁECZNA?

Doktrynalnie cała gospodarka socjalistyczna miała być społeczna, natomiast w praktyce była ona centralnie sterowana. Nie inaczej rzecz się miała ze spółdzielczością. Socjalizm miał to do siebie, że wypaczał podstawowe pojęcia i idee. Zarówno dotyczące aktywności ekonomicznej, jak i aktywności społecznej. Na przykład społecznik został zastąpiony działaczem społecznym.

A JAKA JEST MIĘDZY NIMI RÓŻNICA?

Społecznik to ktoś, kto podejmuje aktywność na rzecz społeczności, w której żyje, bezinteresownie ofiarowuje swoją pracę, bierze odpowiedzialność za to, co robi, choć nie ma władzy. Socjalistyczny działacz społeczny miał natomiast władzę, tylko nie ponosił odpowiedzialności i dodatkowo nie pracował bezinteresownie. Z wieloma takimi kluczowymi kategoriami i pojęciami socjalizm rozprawił się po swojemu. Wypaczone zostały również pojęcia gospodarki społecznej czy spółdzielni. Czy mieszkańcy bloku mogli np. mieć poczucie, że spółdzielnia mieszkaniowa, do której blok należał to była ich spółdzielnia, że byli jej współwłaścicielami? Zazwyczaj nie. Zarządy spółdzielni to były struktury nomenklaturowe. Zwykli członkowie często nie byli w stanie oddolnie zwołać walnego zgromadzenia, zwłaszcza gdy rzeczywiście mieli ochotę o czymś zdecydować. Zebranie było zwoływane dopiero wtedy, gdy istniała pewność, że dynamika dyskusji nie wymknie się spod kontroli. Przykłady można by mnożyć. Gdy więc postanowiliśmy zerwać z tamtym ustrojem, to naturalną konsekwencją stało się promowanie gospodarki rynkowej jako alternatywy dla centralnego planowania oraz działań indywidualistycznych jako alternatywy dla kolektywizmu. Na rynku ma być konkurencja, a nie współdziałanie, muszą się pojawić i wygrani, i przegrani.

Wszelkie pomysły kojarzenia działalności gospodarczej z efektem społecznym traktowano nieufnie, jako relikty odchodzącej epoki. W latach dziewięćdziesiątych gospodarka społeczna znalazła się więc na marginesie.

KIEDY SOBIE O NIEJ PRZYPOMNIANO?

Na przełomie lat dziewięćdziesiątych i obecnej dekady. Zadecydowały o tym dwa względy: uwarunkowania wewnętrzne w kraju oraz tendencja panująca w Europie. Zdaliśmy sobie sprawę, że nie potrafimy rozwiązywać problemu bezrobocia. Poziom aktywności ekonomicznej Polaków jest bardzo niski, stopa bezrobocia wysoka, a na dodatek mamy duży segment bezrobocia długotrwałego. W tej sytuacji koniecznością było podjęcie działań aktywizujących wobec tych, którzy z rynku wypadli, bo byli po prostu słabsi. Wtedy przypomniano sobie o różnych formach zatrudniania wspieranego, subsydiowanego, socjalnego. W tym samym czasie Unia Europejska dała zielone światło dla rozwoju zatrudnienia w szeroko rozumianym trzecim sektorze. Trzecim, bo nierynkowym i niepaństwowym. Poziom bezrobocia w krajach „starej” Unii jest co prawda o wiele mniejszy niż w Polsce, ale tam również zdano sobie sprawę, że rozwój zatrudnienia subsydiowanego na otwartym rynku pracy, tworzenie specjalnych miejsc pracy w przedsiębiorstwach czysto komercyjnych napotyka istotne bariery i jest niezwykle kosztowne. Założono, że miejsca pracy dla słabszych tworzone w sektorze pozarządowym będą tańsze i bardziej trwałe. Konsekwencją takiego myślenia są priorytety wydatkowania unijnych funduszy strukturalnych przeznaczonych np. na rozwój zasobów ludzkich; widzimy to również w EQUALu. Ta polityka sprzyja rozwojowi tzw. nowego ruchu gospodarki społecznej. Idee tradycyjnej gospodarki społecznej wywodzą się z okresu przełomu XIX i XX wieku, kiedy pojawiła się formuła pomocy słabszym poprzez rozwijanie przedsiębiorczości społecznej. Ruch ten okrzepł i zinstytucjonalizował się w okresie międzywojennym. Związki kredytowe, spółdzielnie, a zwłaszcza towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych były ważnymi podmiotami w odpowiednich sektorach rynku. Obecnie w Europie mamy drugą falę gospodarki społecznej, która wyraźnie różni się od pierwszej. To nowe podejście polega na tym, że polityka państwa o wiele bardziej wspiera tego typu działania za pomocą przyjaznych regulacji prawnych i transferów środków publicznych. Po drugie, tradycyjna ekonomia społeczna była dobrym instrumentem

wspierania słabszych, ale tylko trochę słabszych. Opierała się na idei wzajemności: słabsi łączyli siły, wspierając się wzajemnie. Dzisiaj programy aktywizujące adresuje się nie tylko do trochę słabszych, ale także do osób ze środowisk całkowicie marginalizowanych, wykluczonych z rynku pracy. Takie osoby nie są w stanie, przynajmniej na początku, wspierać się nawzajem, nie mają zasobów, umiejętności. Zamiast więc tradycyjnej wspólnoty słabszych tworzy się np. wspólnoty mieszanego ryzyka. W takiej społeczności socjalnej nowej generacji pracowników o bardzo niskiej wydajności uzupełnia się pracownikami pełnosprawnymi, tak aby w efekcie spółdzielni mogła się utrzymać na rynku.

CZY RZECZYWIŚCIE JEST TO MOŻLIWE?

Warto się odwołać do przykładu Włoch czy Stanów Zjednoczonych. We Włoszech podmioty publiczne są zobowiązane do zlecenia usług na zewnątrz w ramach przetargów, pewna pula usług jest jednak zarezerwowana wyłącznie dla sektora spółdzielni socjalnych. W tej sprawie zawarto specjalny kompromis z pozostałymi uczestnikami rynku usług. Z kolei w Stanach Zjednoczonych czynnikiem sprzyjającym przedsiębiorstwom społecznym jest nie tyle prawo, ile obyczaj. W wielu środowiskach do dobrego tonu należy np. zamówienie cateringu w firmie społecznej przy okazji organizowania konferencji. Czy taki zwyczaj jest elementem gry rynkowej? Naturalnie, że tak. Niewidzialna ręka rynku to skrót myślowy. Decyzje zawsze podejmują ludzie, którzy kierują się trochę kalkulacją ekonomiczną, a trochę emocjami. Mogą też racjonalnie – czyli świadomie, z namysłem – kierować się określonymi wartościami. Dotyczy to nie tylko konsumentów, ale i producentów. Oczywiście ci ostatni, działając w otoczeniu rynkowym, muszą mieć wyniki, czyli osiągnąć zysk. Ale przecież nie muszą tego zysku maksymalizować. Podobnie konsument. Chce nabyć potrzebną mu usługę i nie przepłacić. Ale nie musi wybrać oferty najtańszej, maksymalizować korzyści wyłącznie własne. Może np. wybrać usługodawcę krajowego, a nie zagranicznego, albo usługę świadczoną przez przedsiębiorstwo społeczne właśnie dlatego, że daje ono pracę słabszym. Gospodarka społeczna w nowym wydaniu polega właśnie na tym, że dobry wynik finansowy powinien być osiągnięty, świadczona usługa musi być dobrej jakości, ale z maksymalizacji korzyści własnej można zrezygnować. Podobnie jest z czystością reguł konkurencji. Stąd subsydia, zatrudnienie socjalne, regulacje ochronne i tym podobne instrumenty interwencji państwa na rynku pracy.

JAKA JEST RÓŻNICA W PODEJŚCIU DO GOSPODARKI SPOŁECZNEJ W USA I W EUROPIE?

W Stanach Zjednoczonych pomoc słabszym ze strony państwa odbywa się na zasadzie inkubatora. Są oni wyposażani w umiejętności, mają dostęp do kredytów, mogą korzystać z infrastruktury. W ten sposób uruchamiają przedsiębiorstwa społeczne. Ale później muszą się sami utrzymać na rynku. Plahta jest wpisana w ryzyko, trzeba tylko potrafić zrobić po niej coś jeszcze raz, od podstaw. W Europie ryzyko ekonomiczne jest traktowane jako zagrożenie efektywności programów aktywizacyjnych. W celu jego

ograniczenia tworzy się strukturalne formuły wsparcia, aby przedsięwzięcie gospodarcze, w które raz się zainwestowało, nagle nie upadło. Mamy więc tu do czynienia z opcją zdecydowanie bardziej interwencjonistyczną. W tę logikę wpisuje się też, moim zdaniem, nowy europejski ruch gospodarki społecznej, a przynajmniej korzysta on z tej polityki. My również zaczynamy iść tą drogą.

A KTÓRA JEST LEPSZA?

Wyda mi się, że również w sektorze gospodarki społecznej trzeba myśleć w kategoriach wyniku finansowego: jeśli nie o wypracowaniu zysku, to przynajmniej o tym, żeby bilans wyszedł na zero. Nie zawsze jest to możliwe, ale to powinien być priorytet każdej działalności gospodarczej. Żeby nie musieć wiecznie subsydiować czy być subsydiowanym. To jest ważne nie tylko ze względów ekonomicznych, ale i społecznych. Wynik finansowy w przedsiębiorstwie społecznym czy spółdzielni socjalnej daje poczucie zatrudnionym tam osobom wykluczonym, a właściwie już byłym wykluczonym, że naprawdę wypracowują swoją pensję. W ten właśnie sposób łączymy działalność gospodarczą z działalnością społeczną. Tylko wtedy następuje pełna integracja społeczna poprzez pracę. Jestem jednak przeciwnikiem polityki prostego zamykania tego, co nierynkowe. Trzeba dywersyfikować formuły gospodarki społecznej: od bardziej do mniej rynkowych. Błędem jest upowszechnianie, zwłaszcza odgórne, tylko jednej formuły prawnej przedsiębiorstwa społecznego czy tylko jednego typu programów aktywizujących. Warsztaty terapii zajęciowej są z założenia mocno deficytowe. Czy należy je więc zamykać? Oczywiście, nie. Co więcej, problem pojawiłby się wówczas, gdyby warsztaty zaczęły przynosić dochód. Oznaczałoby to bowiem, że „terapia przez pracę” przestaje być terapią, a staje się formą zatrudnienia. Tymczasem uczestnikami warsztatów powinny być osoby, wobec których orzeczono niezdolność do pracy ze względu na poziom niepełnosprawności. To jednak wskazuje, że osoby mające ograniczoną zdolność do pracy powinny aktywizować się uczestnicząc w innych przedsięwzięciach niż warsztaty. Inicjatywy podejmowane w ramach szeroko rozumianej gospodarki społecznej powinny tworzyć paletę, na której jednym końcu znajdujemy instytucje czysto terapeutyczne, takie jak właśnie warsztaty terapii zajęciowej, a na drugim końcu – przedsiębiorstwa społeczne utrzymujące się na rynku i nie korzystające z państwowych subsydiów. W środku zaś powinno być miejsce dla wielu innych formuł. Im więcej, tym lepiej. Powinny być one jednak precyzyjnie zdefiniowane, aby nie pojawiała się szara strefa. Wartością EQUALa, jest możliwość testowania pomysłów innowacyjnych: możliwe jest podejmowanie różnych inicjatyw, aby dopiero się przekonać, czy się sprawdzają. Z drugiej strony wiemy, że po EQUALu 1 nie będzie EQUALa 2. Tak więc środki, z których można korzystać są duże, ale jednorazowe. Nakłada to zarówno na realizujących projekty, jak i instytucje nadzorujące, wreszcie na decydentów, odpowiedzialność za wypracowanie trwałych efektów. Drugiej takiej możliwości prawdopodobnie nie będzie.



CZEKAJĄC NA ULGI

TEMAT SPÓŁDZIELCZOŚCI SOCJALNEJ PRZEWIJA SIĘ W KILKU REALIZOWANYCH OBECNIE PROJEKTACH EQUAL. NIC DZIWNEGO. W PAŃSTWACH STAREJ UNII, ZWŁASZCZA WE WŁOSZACH, TA FORMA ZATRUDNIENIA ŚWIETNIE SIĘ SPRAWDZIŁA. W POLSCE CIĄGLE JESZCZE BRAKUJE UREGULOWAŃ PRAWNYCH, KTÓRE W PODOBNYM ZAKRESIE, JAK NA ZACHODZIE EUROPY UŁATWIAŁYBY ZAKŁADANIE I PROWADZENIE TEGO TYPU PRZEDSIĘBIORSTW. CZY TA SYTUACJA MOŻE SIĘ WKRÓTCE ZMIENIĆ? JAKIE WSPARCIE ZE STRONY PAŃSTWA OTRZYMAJĄ SPÓŁDZIELNIE SOCJALNE? ZAPYTALIŚMY O TO MINISTERSTWO PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ.

Projekt ustawy o spółdzielniach socjalnych jest obecnie przedmiotem prac Komisji Sejmowej. Jego rozwiązania mają na celu ułatwienie działalności tego typu podmiotom. Zakłada on zwolnienie spółdzielni socjalnych z obowiązku uiszczania opłaty sądowej od wniosku o wpis do Krajowego Rejestru Sądowego oraz opłaty za ogłoszenie wpisu w „Monitorze Sądowym i Gospodarczym”. Dziś założyciele spółdzielni socjalnej muszą zaplanować na ten cel 1500 zł, co stanowi dla nich duże obciążenie.

Opracowany projekt zawiera także dodatkowe elementy wsparcia dla spółdzielni. Przede wszystkim znolizowana zostanie ustawa z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych. Dochody spółdzielni socjalnej wydatkowane na cele reintegracji społecznej i zawodowej swych członków będą zwolnione z tego podatku. Ponadto w otwartym konkursie ofert na realizację zadań publicznych wskazanych w ustawie z 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie będą mogły uczestniczyć również spółdzielnie socjalne.

WSPARCIE DE MINIMIS

W związku z przewidywaną, przynajmniej w początkowych etapach, jeszcze niewielką skalą działalności spółdzielni socjalnych wsparcie będzie im udzielane według zasady *de minimis*. A zatem będzie ono dozwolone, jeśli wartość działalności danej spółdzielni nie przekroczy 100 tys. euro w ciągu trzech lat.

Do wsparcia w ramach zasady *de minimis* trzeba zaliczyć m.in. zwolnienie z opłat sądowych wniosku o rejestrację spółdzielni w Krajowym Rejestrze Sądowym i zwolnienie z opłaty publikacji wpisu w „Monitorze Sądowym i Gospodarczym” oraz świadczenia finansowane z Funduszu Pracy (pokrywanie części składek ubezpieczeniowych).

Pewne formy pomocy spółdzielniom można już realizować na mocy ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Wprowadziła ona mechanizm, zgodnie z którym osoby bezrobotne zamierzające założyć spółdzielnię socjalną mogą na ten cel otrzymać wsparcie finansowe z Funduszu Pracy w wysokości do 300% przeciętnego wynagrodzenia. Ponadto osoby bezrobotne zamierzające przystąpić do istniejącej już spółdzielni socjalnej mogą na ten cel otrzymać wsparcie finansowe z Funduszu Pracy w wysokości do 200% przeciętnego wynagrodzenia.

ZATRUDNIENIE WSPIERANE

Kolejnym elementem wzmacniającym spółdzielnie socjalne jest instytucja zatrudnienia wspieranego, wprowadzona przez ustawę o zatrudnieniu socjalnym. Polega ona na tym, że część wynagrodzenia osób, które uczestniczyły w zajęciach centrum integracji społecznej, podjęły działalność gospodarczą właśnie w formie spółdzielni socjalnej i są w niej zatrudnione na podstawie spółdzielczej umowy o pracę może podlegać finansowaniu ze środków Funduszu Pracy przez 12 miesięcy od dnia zatrudnienia na podstawie umowy zawartej między starostą właściwym dla siedziby spółdzielni a tą spółdzielnią socjalną.



TURYSTYKA DA PRACĘ

KIEDYŚ MIANEM BURSZTYNOWEGO SZLAKU OKREŚLANO NAJKRÓTSZĄ DROGĘ MIĘDZY WYBRZEŻEM ADRIATYKU I MORZA BAŁTYCKIEGO. DZIŚ TEN ODCINEK NAJSZYBCIEJ POKONUJE SIĘ SAMOŁOTEM. CHOCIAŻ BURSZTYNOWY SZLAK STRACIŁ WALOR KOMUNIKACYJNY, NIE PRZESTAŁ JEDNAK BYĆ ATRAKCYJNY POD WZGLĘDEM TURYSTYCZNYM. PRZYNAJMNIEJ W POLSCE.

Wykorzystywanie turystyki do tworzenia nowych miejsc pracy to ciągle jeszcze nasz słaby punkt. Szanse na to dostrzegają jednak już od lat członkowie Partnerstwa realizującego projekt „Gospodarka społeczna na Bursztynowym Szlaku”. Lider przedsięwzięcia, Fundacja Partnerstwo dla Środowiska, od dawna zajmuje się ożywieniem społecznym i gospodarczym małych społeczności lokalnych na terenach zaniedbanych, głównie wiejskich. Od 2000 r. skupiamy się na wybranych regionach po to, żeby doprowadzić do rzeczywistej zmiany społecznej, tzn. do wzrostu aktywności mieszkańców związanej z ochroną i wykorzystaniem walorów przyrodniczo-środowiskowych – mówi Andrzej Biderman, członek Zarządu Fundacji, kierownik projektu. Początkowo były to różne małe projekty związane z tworzeniem np. produktów lokalnych, oferty turystycznej czy sieci szlaków. Zawsze jednak uważaliśmy, że finałem tych działań powinny być miejsca pracy. Rezultaty wciąż nie są dostateczne, dlatego obecnie dążymy do tego, by to właśnie organizacje pozarządowe, z którymi współpracujemy, stawały się pracodawcami w regionie. Program EQUAL w grupie tematycznej D bardzo odpowiada naszym intencjom.

FIRMY NA SZLAKU

Głównym celem przedsięwzięcia jest stworzenie innowacyjnych i modelowych narzędzi lokalnej gospodarki społecznej, prowadzonej przez organizacje pozarządowe. Partnerstwo uruchomi pięć przedsiębiorstw społecznych zajmujących się infrastrukturą i usługami Szlaku Bursztynowego oraz Szlaku „Zielony Rower – Greenway Karpaty Wschodnie”. Firmy te będą tworzyły miejsca pracy dla osób zagrożonych bezrobociem i wykluczeniem społecznym. Beneficjentami projektu będą młodzi ludzie w wieku 18–24 lat oraz kobiety długotrwale bezrobotne próbujące wrócić na rynek pracy. W ich przypadku nie ustalono limitu wieku.

Zatrudnienie w firmach społecznych znajdzie 46 osób. Początkowo chcieliśmy, aby były to miejsca rotacyjne, na których zatrudnimy pracowników w dwóch turach, jednak po analizie potrzeb grupy docelowej okazało się, że po to, by im skutecznie pomóc, trzeba im zagwarantować pracę na co najmniej 1,5 roku. Do tego dojdzie 5 miejsc pracy dla kadry zarządzającej firmami; osoby te nie muszą się rekrutować spośród bezrobotnych – mówi Andrzej Biderman, kierownik projektu.

GRUNT TO PROMOCJA

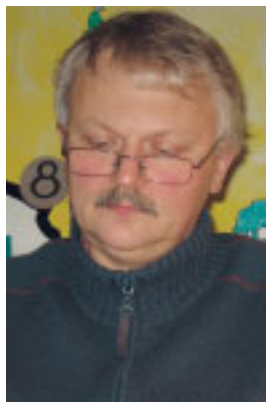
Początkowo w skład Partnerstwa wchodziło sześć organizacji. Oprócz lidera były to: Fundacja Bieszczadzka „Partnerstwo dla Środowiska” z Leska, Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Gminy Bałtów „Bałt”, Babiogórskie Stowarzyszenie „Zielona Linia”, Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne „Na Bursztynowym Szlaku” z Lanckorony oraz Gorlickie Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości. W trakcie Działania 1 do współpracy zaproszono jeszcze instytucje i firmy, które będą pomocne w prowadzeniu działań związanych z rozwojem zawodowym beneficjentów projektu. Są to: Stowarzyszenie „Autokracja” – zajmujące się programami motywującymi i aktywizującymi dla młodzieży, Pracownia Psychologiczna Elżbiety Sołtys – odpowiedzialna za szkolenia i doradztwo zawodowe oraz Spółka ISO-Tech i Hotel Polski „Pod Białym Orłem” – zajmujące się transferem kultury biznesowej do organizacji pozarządowych tworzących przedsiębiorstwa społeczne.

W ramach Partnerstwa działa też zespół, który promuje oferty gospodarki społecznej na rynku. Tworzą go firma CIC – Cracovian International Consultants, zajmująca się strategią promocyjną i marketingową, oraz dwa wydawnictwa. Dla nas działania prorynkowe są szczególnie istotne, ponieważ nie chcielibyśmy powtórzenia sytuacji, którą znam z rozwoju agroturystyki – mówi kierownik projektu. Otóż w regionie jurajskim przed laty Ośrodki Doradztwa Rolniczego namawiały rolników do zakładania gospodarstw agroturystycznych. W okolicach Alwerni i Krzeszowic powstało ich 12, a po trzech latach istniały już tylko 2, ponieważ nie było żadnego pomysłu na sprzedaż usług tych gospodarstw. Nie chcielibyśmy namawiać beneficjentów naszego projektu do uruchamiania działalności gospodarczej na pustym rynku, tam, gdzie nic się nie da sprzedać.



JURAJSKI JURAJSKI BIZNES BIZNES

Rozmowa z Andrzejem Bidermanem z Fundacji Partnerstwo dla Środowiska, kierownikiem projektu „Gospodarka społeczna na Bursztynowym Szlaku”



NA JAKICH ZASADACH BĘDĄ FUNKCJONOWAĆ URUCHOMIONE PRZEZ PAŃSTWA FIRMY SPOŁECZNE?

Formalnie będą to zakłady gospodarcze przy organizacjach pozarządowych. Taki zakład musi być wydzielony w statucie organizacji, prowadzić osobną księgowość, mieć odrębny zakres działania odróżniający go od zakresu działania organizacji, własnego kierownika. Może mieć oddzielną siedzibę, a także używać innej nazwy. Zakład gospodarczy działa jak każde inne przedsiębiorstwo, różni się jednak tym, że w przeciwieństwie do zwykłej firmy nie jest poddany takiej presji rynku. Jeżeli nie będzie przynosił dochodu, to jest sprawą organizacji, czy chce go utrzymywać.

ZAKŁADY ZOSTANĄ URUCHOMIONE W TRAKCIE DZIAŁANIA 2?

Tak. Wiemy o tym jednak dopiero od niedawna. W trakcie Działania 1 pojawił się bowiem poważny problem. Na początku roku włożyliśmy ogromny wysiłek w stworzenie biznesplanów tych firm i niespodziewanie musieliśmy przerwać ten proces w kwietniu. Przedstawiono nam bowiem interpretację przepisów, z której wynikało, że od dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego trzeba odjąć przychód wygenerowany przez firmę, co oznacza, że należy zwracać do budżetu EFS środki z EFS zawarte w cenie produktu. Żeby stworzyć produkt, trzeba w niego najpierw zainwestować. W przychodzie mieszczą się więc nakłady pochodzące z funduszy EFS i wypracowane zyski. Zwracając przychód, mieliśmy zatem oddać również część otrzymanej dotacji. Oznaczało to, że z każdym miesiącem dotacja malałaby i w końcu nie byłibyśmy w stanie zapewnić samowystarczalności ekonomicznej naszym firmom. Zmieniliśmy więc harmonogram prac, planując rejestrację firm dopiero po zamknięciu programu. Według tego modelu organizacje partnerskie przez 2 lata prowadziłyby wyłącznie prace przygotowawcze do rozpoczęcia działalności gospodarczej w 2007 r. Teraz jednak okazało się, że zakłady gospodarcze możemy zarejestrować już teraz, bo zostały





one potraktowane jako beneficjent, a nie partner projektu. Bardzo się z tej zmiany cieszymy, ale decyzja jest mocno spóźniona, bo gdybyśmy ją znali w kwietniu, zakłady powstałyby już w lipcu, a tak musieliśmy czekać do stycznia 2006 r.

ZAKŁADY POWSTANĄ WIĘC JESZCZE W TRAKCIE TRWANIA PROJEKTU. CZYM BĘDĄ SIĘ ZAJMOWAĆ BEZROBOTNI, KTÓRZY ZNAJDĄ W NICH ZATRUDNIENIE?

Zakres działania tych zakładów będzie ukierunkowany na przygotowanie produktu turystycznego. Wszystkie oferty turystyczne związane z szeroko rozumianym dziedzictwem (np. warsztaty bibułkarskie organizowane przez gospodarstwa agroturystyczne, pokazy pieczenia chleba) w jakiś sposób funkcjonują w naszym regionie. Chcemy je zebrać i stworzyć z nich spójny produkt, który można zaproponować turystom. To jest jedno z zadań dla pracowników, którzy będą musieli przeprowadzić inwentaryzację wszystkich tych atrakcji. Wyniki tej inwentaryzacji można potem opublikować w formie materiału promocyjnego, który będzie zachęcał mieszkańców najbliższej położonych dużych miast, jak Kraków, żeby wyjechali na weekend np. do Lanckorony. Aby jednak tak się stało, turyści potrzebują konkretnej informacji o miejscowych imprezach (np. takiej, że w danym kościele odbywa się koncert wielkanocnych pieśni ludowych). Upowszechniając tego rodzaju informacje, przyciąga się ludzi do regionu. Natomiast dla turystów mieszkających w odległych regionach Polski można przygotować usługę bardziej kompleksową. Pewnym problemem jest to, że aby prowadzić taką działalność, trzeba mieć koncesję. Będziemy się o nią ubiegać. Możemy także działać np. jako podwykonawcy biura turystycznego.

JAKIE JESZCZE INNE DZIAŁANIA MOGĄ PROWADZIĆ ZAKŁADY GOSPODARCZE?

W Stryśzawie istnieją obecnie dwa sklepy z produktami lokalnymi, tego typu usługi na pewno będą oferowane w Lanckoronie i w okolicach Gorlic. Mieliśmy także sklep w Hotelu Polskim, ale ponieważ jeszcze do niedawna obowiązywała nas

wersja, że nie możemy prowadzić działalności gospodarczej, musieliśmy go zlikwidować. Być może spróbujemy go ponownie odtworzyć. Te wszystkie firmy działają na Szlaku Bursztynowym albo na szlaku Zielony Rower. Pojawia się pytanie, kto może wykonywać prace związane z zagospodarowaniem przestrzennym i utrzymaniem tych szlaków. Oczywiście – nasi beneficjenci. Kłopot polega jednak na tym, że gminy, które mogłyby być ich klientami, na razie wcale się do tego nie palą. Najciekawszy przykład działalności gospodarczej organizacji pozarządowej pochodzi z Bałtowa, gdzie przez ostatnie 3 lata Stowarzyszenie Bałt aktywnie tworzy miejsca pracy i ofertę turystyczną. W 2002 r. uruchomiło swoje biuro i zatrudniło pierwsze 4 osoby. W 2003 r. w Stowarzyszeniu pracowało już kilkanaście osób, wszystko to dzięki umiejętnemu zagospodarowaniu terenu i organizowaniu ciekawych imprez, np. spływu rzeką Kamienną. To jeszcze nic. W sąsiedztwie tej wsi w wąwozie znaleziono tropy dinozaurów. Przedstawiciele Stowarzyszenia wspólnie z naukowcami zaczęli w 2004 r. budować Edukacyjny Park Jurajski z kilkudziesięcioma dinozaurami naturalnej wielkości. Była to największa inwestycja turystyczna w województwie świętokrzyskim w ubiegłym roku (wartości około 1 mln zł), o wysokich walorach edukacyjnych i dużej atrakcyjności turystycznej. Przyciągnęła kilkadziesiąt tysięcy turystów. Dzięki temu zatrudnienie społeczne w Bałtowie wzrosło do 80 osób. Park przez cały czas się rozwija, powstanie hotel, będą organizowane przejażdżki konne.

JAKĄ PRZYSZŁOŚĆ WRÓŻY PAN TYM FIRMOM?

Dynamika rozwoju firmy w Bałtowie jest obiecująca, mam nadzieję, że pozostałe będą brać z niej przykład. Oczywiście, kwestią krytyczną jest stabilizacja przedsiębiorstwa, ona zazwyczaj trwa około 2 lat i w tym czasie nakłady finansowe są większe niż przychody. To jest normalne zjawisko. Uczestnictwo w projekcie EQUAL powinno dać firmom szansę na wypracowanie swych procedur biznesowych oraz kumulację kapitału w taki sposób, by na końcu tego procesu były w stanie zachować płynność finansową. Osiągnięcie tego będzie gwarantowało im sukces, choć niepowodzenia nie da się całkowicie wykluczyć.

POWRÓT DO P

DO PRZESZ



PRZESZŁOŚCI

Lisków, niewielka wieś w okolicach Kalisza, nie miała pod koniec XIX wieku zbyt dobrej sławy. Typowa ulicówka, około stu walących się drewnianych chałup i trzy karczmy, w których chłopi pili na umór. Bieda wyczierała z każdego kąta, a o ludziach nie można było powiedzieć nic dobrego. Na taką placówkę otrzymał proboszczowską nominację ksiądz Wacław Bliziński.

W święto Trzech Króli 1900 r. stanął na kościelnej ambonie w Liskowie. Pierwsze zdanie, które wygłosił do niechętnych mu parafian, brzmiało: przyszedłem wam przychylić nieba i chleba. Sens tych słów mieszkańcy wsi poznali w ciągu kolejnych lat. Ksiądz Bliziński, którego poraziła ludzka nędza, zaczął zakładać placówki gospodarcze, aby w ten sposób stopniowo wciągnąć parafian do pracy społecznej. W 1902 r. stworzył spółdzielnię spożywczą, w której skład wchodziły m.in. mleczarnia i piekarnia. W następnych latach uruchomił też cegielnię, szkołę, ochronkę dla dzieci, straż ogniową, warsztaty tkackie i wiele innych inicjatyw, które sprawiły, że Lisków stał się symbolem ogromnych przemian.

Wspólną cechą bieda

Celem ogólnym projektu „W stronę polskiego modelu gospodarki społecznej – budujemy nowy Lisków” jest rozwijanie polskiego modelu przedsiębiorczości społecznej. Celem szczegółowym jest natomiast wypracowanie i sprawdzenie w praktyce modelowej strategii mobilizowania społeczności lokalnych do tworzenia przedsiębiorstw społecznych. Strategię tę Partnerstwo chce wdrażać w społecznościach lokalnych w czterech wybranych powiatach, w których występuje przewaga ludności wiejskiej oraz utrudniony dostęp do rynku pracy: etckim i nidzickim (w województwie warmińsko-mazurskim) oraz lubelskim i biłgorajskim. Ich wspólną cechą jest bieda. Różni je natomiast to, że Mazury to region popegeerowski, natomiast na Lubelszczyźnie istnieją silne tradycje rolnictwa indywidualnego.

Przystępując do opracowania projektu, jego koordynator – Fundacja Instytut Spraw Publicznych – zaprosił do współpracy dwóch partnerów-inicjatorów: Stowarzyszenie Akademia Rozwoju Filantropii oraz Wspólnotę Roboczą Związków Organizacji Socjalnych WRZOS. Są to organizacje, które mają nawiązanych wiele kontaktów na poziomie lokalnym. Dzięki temu w trakcie Działania 1 Partnerstwo rozszerzyło się aż do 41 instytucji. Są to starostwa, gminy, powiatowe urzędy pracy, stowarzyszenia i fundacje działające na rzecz osób marginalizowanych oraz drobni przedsiębiorcy.

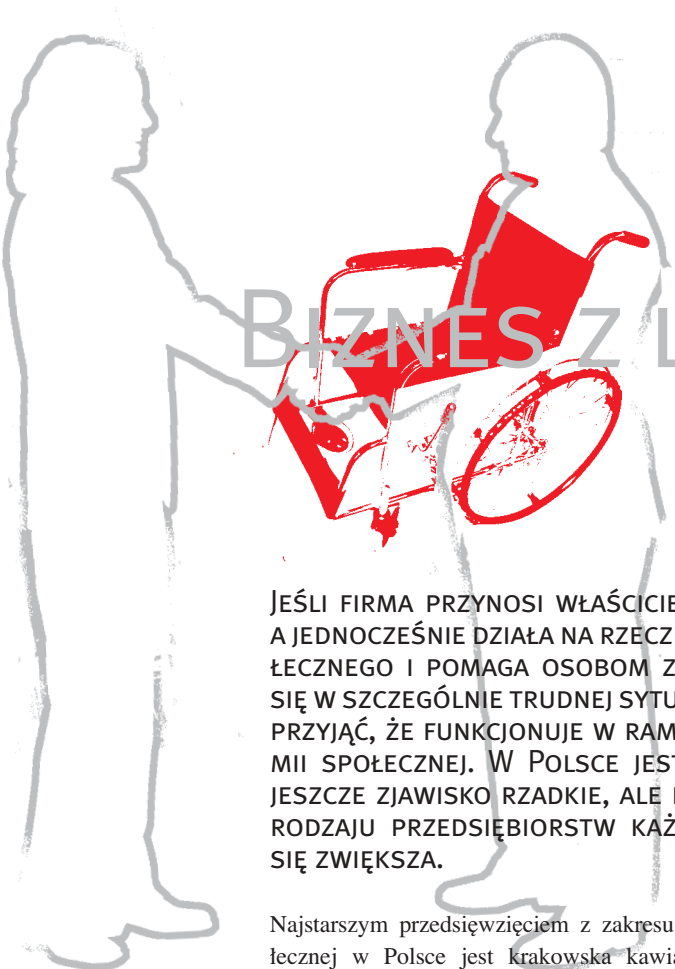
Przewodnik i lobbying

Partnerstwa lokalne w powiatach zorganizowały się w formule komitetów lokalnych. Głównym celem tych komitetów jest utrzymywanie stałego kontaktu z miejscową społecznością, informowanie jej o przebiegu projektu, zbieranie opinii, przeprowadzanie ankiet. Komitety lokalne otrzymają w trakcie Działania 2 wsparcie szkoleniowe.

Partnerstwo uruchomi też w czterech powiatach przedsiębiorstwa społeczne oraz wprowadzi tam animatorów lokalnych. Osoby te zostaną wcześniej przeszkolone na stażach w Wielkiej Brytanii. Przeprowadzone będą również badania nad gospodarką społeczną (metodą studiów przypadków) oraz szeroko zakrojone badania terenowe.

W ramach projektu powstanie także przewodnik na temat tworzenia przedsiębiorstw społecznych w społecznościach wiejskich metodą „interwencji partnerskiej”. Partnerstwo zamierza też zająć się lobbyingiem na rzecz włączenia instrumentów promowania gospodarki społecznej w środowiskach lokalnych do systemu prawnego i instytucjonalnego polityki społecznej w Polsce.

Osoby zainteresowane rozwojem gospodarki społecznej powinny więc mieć w przyszłości do dyspozycji laboratorium wiedzy, z którego nie mógł skorzystać sto lat temu ksiądz Bliziński. Pytanie tylko, czy dorównają mu entuzjazmem?



BIZNES Z LUDZKIM OBLICZEM

JEŚLI FIRMA PRZYNOSI WŁAŚCICIELOWI ZYSKI, A JEDNOCZEŚNIE DZIAŁA NA RZECZ Dобра SPOŁECZNEGO I POMAGA OSOBOM ZNAJDUJĄCYM SIĘ W SZCZEGÓLNIIE TRUDNEJ SYTUACJI, MOŻNA PRZYJĄĆ, ŻE FUNKCJONUJE W RAMACH EKONOMII SPOŁECZNEJ. W POLSCE JEST TO CIĄGLE JESZCZE ZJAWISKO RZADKIE, ALÉ LICZBA TEGO RODZAJU PRZEDSIĘBIORSTW KAŻDEGO ROKU SIĘ ZWIĘKSZA.

Najstarszym przedsięwzięciem z zakresu ekonomii społecznej w Polsce jest krakowska kawiarnia „Hamlet” na Kazimierzu. Pracują w niej osoby po przebytych chorobach psychicznych. Inne przykłady, także z Krakowa, to Pensjonat „Cogito” oraz wypożyczalnia rowerów „Dwa koła”, prowadzona przez osoby na wózkach inwalidzkich. Firmy te nie mają formuły prawnej przedsiębiorstwa społecznego, ale spełniają taką funkcję.

Poszukiwanie i stworzenie polskiego modelu ekonomii społecznej, to główny cel projektu „W poszukiwaniu polskiego modelu ekonomii społecznej” realizowanego przez Partnerstwo. Ekonomia społeczna rozwija się w poszczególnych krajach w bardzo zróżnicowany sposób, wszystko zależy od specyfiki danego państwa i jego systemu prawnego – uważa Agnieszka Czmyr z Biura Projektu „ES”. Realizując nasz projekt, chcielibyśmy poznać polskie rozwiązania w zakresie ekonomii społecznej. Chcemy jednak również zobaczyć, jak rozwijała się ekonomia społeczna w krajach, w których jest obecnie bardziej zaawansowana. Nie wiemy, czy uda nam się stworzyć polski model ekonomii społecznej, chcielibyśmy natomiast, by powstały warunki do rozwoju tego typu inicjatyw. Projekt jest szczególnie ukierunkowany na organizacje pozarządowe i cały trzeci sektor, m.in. ze względu na rosnące zainteresowanie organizacji pozarządowych prowadzeniem działalności gospodarczej. Pewne rozwiązanie widzimy w zatrudnianiu właśnie w trzecim sektorze osób, które nie mogą sobie poradzić na „normalnym” rynku pracy.

ZMIANA ADMINISTRATORA

Początkowo administratorem projektu był Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju. Okazało się jednak, że ze względów proceduralnych konieczna jest zmiana na tym stanowisku, dlatego też obowiązki UNDP przejęła Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych, która na co dzień zajmuje się przede wszystkim wspieraniem instytucji rynku pracy oraz pomocą różnym grupom społecznym we wchodzeniu i powrocie na ten rynek.

W Partnerstwie, oprócz UNDP, uczestniczą także Bank Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych, Stowarzyszenie na rzecz Forum Inicjatyw Pozarządowych, Instytut Rozwoju Służb Społecznych, Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Małopolska Szkoła Administracji Publicznej Akademii Ekonomicznej w Krakowie, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej oraz Sieć Wspierania Organizacji Pozarządowych SPLOT.

KREDYT DLA SPOŁECZNIKÓW

Rozwija się też współpraca ponadnarodowa. Polacy zawarli umowę z dwoma Partnerstwami: polsko-włoskim SEBOK oraz włosko-angielsko-polskim Third Angle. Samo poszukiwanie partnerstw ponadnarodowych było bardzo trudne – stwierdza Agnieszka Czmyr. Działo się to w momencie, gdy projekt zaczynał się dopiero krystalizować. Pomagał nam w tym nasz koordynator ponadnarodowy w Brukseli. Zależało nam przede wszystkim na tym, aby nasi partnerzy realizowali projekt o zasięgu sektorowym, wspierający rozwój ekonomii społecznej. Wiedzieliśmy na pewno, że chcemy współpracować z instytucjami z Włoch i Wielkiej Brytanii. Partnerstwo SEBOK zajmuje się przede wszystkim badaniem rynku m.in. pod kątem dostępności kredytów i różnych innych instrumentów finansowych dla przedsiębiorstw ekonomii społecznej. W naszym projekcie jest to zaledwie mały moduł, choć niezwykle ważny, dlatego chcielibyśmy skorzystać z zachodnich doświadczeń.





SKORZYSTAMY Z ZACHODNICH DOŚWIADCZEŃ

Rozmowa z Agnieszką Czmyr



Z JAKICH KOMPONENTÓW SKŁADA SIĘ REALIZOWANY PRZEZ PAŃSTWA PROJEKT „ES”?

Zakładamy osiągnięcie czterech głównych rezultatów. Pierwszy z nich, to sformułowanie rekomendacji dotyczących otoczenia społecznego, finansowego, instytucjonalnego i prawnego ekonomii społecznej. Inaczej mówiąc, pragniemy się dowiedzieć, co tak naprawdę wpływa na ekonomię społeczną. Drugim zakładanym przez nas rezultatem jest opracowanie systemu aktywnego obserwowania ekonomii społecznej. Zamierzamy uruchomić Obserwatorium Ekonomii Społecznej oraz Laboratorium, które będzie równocześnie wspierało takie przedsiębiorstwa wykorzystując opracowane przez nas narzędzia. Po trzecie, chcemy stworzyć elementy infrastruktury ekonomii społecznej. Oprócz tego, że uruchomimy specjalny portal internetowy, przygotujemy też serie publikacji przeznaczonych dla przedsiębiorstw ekonomii społecznej. Akademia Ekonomiczna w Krakowie otworzy studia podyplomowe w tej dziedzinie, a inni partnerzy zorganizują seminaria dla przedstawicieli biznesu. Pragniemy w ten sposób wspierać osoby zaangażowane w ekonomię społeczną, tworzyć wyspecjalizowane kadry do pomocy tego typu przedsięwzięciom. I wreszcie czwartym zamierzonym przez nas rezultatem jest promowanie ekonomii społecznej i etycznego biznesu. Ponieważ naszym partnerem jest Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, będziemy starali się wpływać na to, aby wypracowane przez nas rozwiązania z zakresu ekonomii społecznej znalazły się w strategicznych dokumentach rządowych oraz by ekonomia społeczna została wprowadzona do statystyki publicznej.

ODNICH DOŚWIADCZEŃ

CO UDAŁO SIĘ ZROBIĆ W DZIAŁANIU 1?

W zasadzie cały ten czas poświęciliśmy na budowanie Partnerstwa oraz przygotowywanie dokumentów do Działania 2. Udało nam się porozumieć w kwestii wszystkich rezultatów tego projektu oraz ustalić harmonogram działań. Obecnie część działań zaczyna już być realizowana. Każdy z partnerów rozpoznaje rynek, obserwuje zmiany, które już nastąpiły, wyszukuje deficyty w zasobach wiedzy.

CO NAJTRUDNIEJSZEGO CZEKA PAŃSTWA W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH KILKUNASTU MIESIĘCY?

Trudno jednoznacznie stwierdzić, ponieważ w zasadzie wszystkie nasze działania wydają nam się bardzo ważne i bardzo trudne. Między innymi dlatego, że większość zadań partnerzy realizują wspólnie, co sprawia, że proces uzgadniania trwa dłużej. Największym komponentem są na pewno badania ilościowe i jakościowe trzeciego sektora oraz przedsięwzięć ekonomii społecznej. Od tego, jak zostaną przeprowadzone i jakie będą ich wyniki, zależeć będzie jakość narzędzi, które chcemy przygotować.

CZY PORTAL POŚWIĘCONY EKONOMII SPOŁECZNEJ JUŻ DZIAŁA?

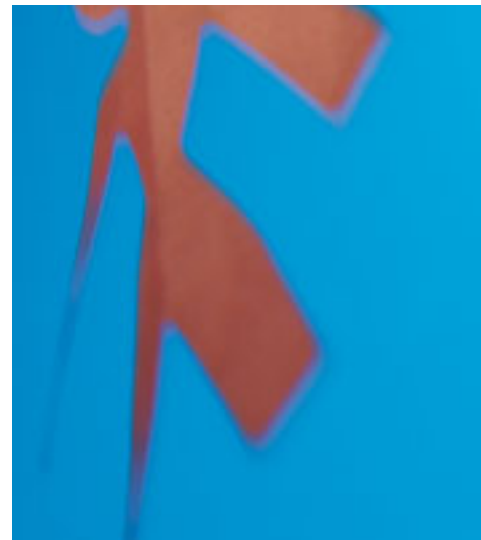
Serwis na temat ekonomii społecznej działa w portalu ngo.pl. Jest to załączek portalu ekonomia-spoeczna.pl, który powstanie dopiero wówczas, gdy będziemy mieli dostateczną wiedzę o tym, jakie informacje trzeba w nim umieszczać. Prowadzimy już na ten temat pierwsze rozmowy.

CZY ELEMENTY EKONOMII SPOŁECZNEJ Z TAK ROZWINIĘTYCH KRAJÓW JAK WIELKA BRYTANIA I WŁOCHY, KTÓRE TWORZĄ PARTNERSTWA PONADNARODOWE, DA SIĘ PRZEŁOŻYĆ NA POLSKI GRUNT?

Wychodzimy z założenia, że tak. Na przykład cała inicjatywa stworzenia w Polsce prawa dotyczącego spółdzielni socjalnych ma swoje korzenie w prawie włoskim. Chcemy korzystać z tych doświadczeń i adaptować je do naszych warunków, bo nie liczymy na to, że da się u nas wprowadzić kalki tamtych rozwiązań.

A CZY TEN POLSKI MODEL EKONOMII SPOŁECZNEJ BĘDZIE UNIWERSALNY DLA PAŃSTW EUROPY WSCHODNIEJ?

To się dopiero okaże, czy uda nam się stworzyć taki model. Tytuł naszego projektu jest pod tym względem trochę zaczepny. Na pewno po projekcie pozostanie rozbudowany system pewnych narzędzi wsparcia dla całego sektora ekonomii społecznej. Mamy zamiar obserwować podejmowane przedsięwzięcia oraz współpracować z małymi projektami z zakresu ekonomii społecznej. Jeżeli uda nam się skutecznie wesprzeć choćby kilka, aby znalazły swoje stałe miejsce na rynku, to i tak będzie to spore dokonanie.



ROK DLA PARTNERSTWA

ISTNIEJĄCA JUŻ 15 LAT, A ZAŁOŻONA PRZEZ PSYCHOLOGÓW BARBARĘ I TOMASZA SADOWSKICH FUNDACJA POMOCY WZAJEMNEJ „BARKA” Z ŻELAZNĄ KONSEKWENCJĄ REALIZUJE SWÓJ PODSTAWOWY CEL, JAKIM JEST POMOC „ZAPOMNIANYM I NIECHCIANYM” POPRZEZ TWORZENIE SYSTEMU WSPARCIA DLA INTEGRACJI GRUP SPOŁECZNIE MARGINALIZOWANYCH. PROJEKT EQUAL JEST KOLEJNYM DUŻYM KROKIEM NA TEJ DRODZE.

Misją Partnerstwa „Ekonomia społeczna w praktyce” jest wsparcie rozwoju polskiego modelu gospodarki społecznej poprzez utworzenie lokalnych Centrów Ekonomii Społecznej, jako instytucji pośredniczących w integracji osób długotrwale bezrobotnych z rynkiem pracy. Grupą docelową projektu są najslabsi, a więc osoby o wyjątkowo niskiej mobilności zawodowej, zagrożone trwałym bezrobociem, wobec których stosowane dotychczas standardowe metody pomocy nie są już skuteczne.

Zadaniem modelowych Centrów Ekonomii Społecznej będzie wsparcie grup beneficjentów w zakładaniu spółdzielni socjalnych lub w samozatrudnieniu. W CES-ach znajdują się m.in. Biuro Doradztwa i Wytyczania Kariery Zawodowej, Biuro Pośrednictwa Pracy, Zespół Wsparcia Spółdzielni Socjalnych, Zespół Wsparcia Samozatrudnionych, Zespół Doradztwa i Wsparcia w Miejscu Pracy. Program ma doprowadzić do powstania kilkunastu spółdzielni socjalnych dających zatrudnienie około 150 osobom. Innym ważnym efektem będzie przygotowanie programu edukacji kadr pod kątem nowych form ekonomii społecznej.

PARTNERSKIE PERTURBACJE

W skład Partnerstwa wchodzi 16 instytucji. Administratorem jest Fundacja Pomocy Wzajemnej „Barka”, która współpracuje ze Stowarzyszeniem na rzecz Spółdzielni Socjalnych, Stowarzyszeniem „Szkoła Barki”, Miastem i Gminą Bogatynia, Fundacją Ziemi Bogatyńskiej „Przyjazne Dłonie”, Firmą DrAW, Ogólnopolskim Związkiem Organizacji na rzecz Integracji Społecznej, Stowarzyszeniem na rzecz Ludzi i Środowiska, Stowarzyszeniem Integracji Społeczności Lokalnych Wielkopomoc, Stowarzyszeniem Integracyjnym Wspólnoty „Barka”, Stowarzyszeniem Pogotowie Społeczne, Stowarzyszeniem Sportowym na rzecz Integracji Społecznej. W Partnerstwie uczestniczą także Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Stowarzyszenie Wydawnicze, Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego i Gmina Kwilcz.

Nasze Partnerstwo przeżyło pewne perturbacje i kryzysy – mówi Beata Małuszek, zastępca kierownika projektu ds. merytorycznych. Na początku w jego skład wchodziły również firma DGA z Poznania (zajmująca się doradztwem gospodarczym) oraz firma informatyczna NTI. Bardzo nam zależy na tym, aby większość środków, którymi dysponujemy w ramach tego projektu, była przeznaczona na pożytek i dla dobra beneficjentów. Chcieliśmy dopuścić do decydowania o tym, co będziemy robić, liderów stowarzyszeń uczestniczących w Partnerstwie, którzy kiedyś również byli w bardzo trudnej sytuacji życiowej. Te dwie firmy nie chciały zrozumieć tej idei. Powstał konflikt, mediacje prowadziła nawet Krajowa Struktura Wsparcia, nie udało nam się jednak osiągnąć porozumienia i musieliśmy się rozstać.





BIZNES JESZCZE NIE DOJRZAŁ

Miejsce firmy NTI w Partnerstwie zajęło przedsiębiorstwo DrAW, które przejęło obowiązki związane z budowaniem platformy informacyjnej. W ostatniej chwili z przedsięwzięcia wycofała się też Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa z Poznania. Zastąpił ją Uniwersytet Warszawski, który będzie uczestniczył w edukacyjnej części projektu.

Zdaniem Wojciecha Zarzyckiego, kierownika podprojektu „Wsparcie stowarzyszeń”, na styku organizacji pozarządowych i biznesu istnieją widoczne różnice między Polską a krajami zachodnimi. Na Zachodzie podmioty biznesowe dojrzały już do realizacji programów społecznych, u nas jest to dopiero druga dekada kapitalizmu i dla firm nadal najważniejszy jest zysk. Tymczasem organizacje pozarządowe patrzą na tę współpracę przez pryzmat społeczny. Podejrzewam, że w wielu innych Partnerstwach występują trudności w porozumieniu się między biznesem a organizacjami społecznymi. Przed rozpoczęciem projektu wydawało się nam, że pół roku na budowanie Partnerstwa to zbyt długo, teraz jesteśmy innego zdania. Uważam, że przy tak dużych programach optymalnym czasem na tego typu działania byłby rok – uważa Wojciech Zarzycki.

RUCH NALEŻY DO NAS

*Rozmowa z Beatą Małuszek z Fundacji Pomocy Wzajemnej „Barka”
i Wojciechem Zarzyckim z Ogólnopolskiego Związku na rzecz Integracji Społecznej*



DZIŚ W POZNANIU ODBYWA SIĘ KOLEJNE SPOTKANIE PARTNERSTWA. ZAPEWNE OMAWIANE BĘDĄ PLANY NA NAJBLIŻSZE MIESIĄCE. JAK SIĘ ONE PRZEDSTAWIAJĄ?

Beata Małuszek: W naszym harmonogramie mamy wyznaczonych ponad 100 zadań. Są one przydzielone do podprojektów. Trzy zasadnicze podprojekty to uruchomienie Centrów Ekonomii Społecznej w Kwilczu, Poznaniu i Bogatyni. Czwarty podprojekt dotyczy wsparcia stowarzyszeń społecznych. Jest to dla nas bardzo istotne. Stowarzyszenia muszą mieć wsparcie w formie związku, ponieważ jedne są słabsze, a drugie silniejsze. Trzeba też włożyć bardzo dużo pracy, żeby mogły realnie zaistnieć spółdzielnie socjalne. Takie organizacje należy codziennie zachęcać, pokazywać im możliwości, przedstawiać rozwiązania. W ramach tego podprojektu będziemy się zajmować właśnie tworzeniem takiej dobrej atmosfery.

A POZOSTAŁE PODPROJEKTY?

B.M.: Kolejny podprojekt ekonomiczny ma na celu wsparcie przedsiębiorstw społecznych. Będziemy w jego ramach prowadzić doradztwo gospodarcze. Chcemy rozwijać myśl gospodarczą, analizować trendy i możliwości biznesowe. Następny podprojekt jest związany z edukacją. Tę sferę podzieliłiśmy na kształcenie formalne i nieformalne. Formalne – to przygotowanie dwóch semestrów studiów podyplomowych z zakresu ekonomii społecznej. W ramach edukacji nieformalnej uruchomimy natomiast Szkołę Liderów Ekonomii Społecznej dla osób, które nie mają ukończonych studiów. Będzie to program edukacyjny nawiązujący do tradycji Uniwersytetów Ludowych. Uruchomimy także program związany ze szkołami animacji społecznej, które funkcjonują już od wielu lat, m.in. na bazie Fundacji Barka. Organizują one zajęcia, podczas których przekazuje się wszechstronną wiedzę np. o metodach rozwiązywania problemów bezrobocia czy zasadach pisania biznesplanu. Chcemy, aby każde ze stowarzyszeń biorących udział w projekcie uruchomiło taki cykl szkół. Mamy przewidziane środki, aby wyposażyć je w małe sale komputerowe i zatrudnić odpowiednio wykwalifikowaną kadrę.



CZY STOSOWALI PAŃSTWO W SWOICH DOTYCHCZASOWYCH DZIAŁANIACH MATRYCĘ LOGICZNĄ?

Wojciech Zarzycki: Tak, była ona pomocna w budowaniu strategii projektu i uszczegóławianiu jego celów. Matryca logiczna pomogła nam wydzielić poszczególne podprojekty. Obecnie nasz program jest znacznie bogatszy niż ten, który składaliśmy do Krajowej Struktury Wsparcia ponad rok temu.

STOWARZYSZENIA UCZESTNICZĄCE W PARTNERSTWIE WYKONUJĄ BARDZO WAŻNĄ PRACĘ NA RZECZ SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH, W KTÓRYCH NA CO DZIEŃ DZIAŁAJĄ. „BARKA” JEST NAJLEPSZYM TEGO PRZYKŁADEM. CZY MA TO ODZWIERCIEDLENIE W ZAINTERESOWANIU PROJEKTEM ZE STRONY DECYDENTÓW LUB MEDIÓW?



W.Z.: Media interesują się tym, co robimy, ponieważ konsekwencją naszych działań jest wyzwalanie aktywności społeczności lokalnej. Na przykład ogłosiliśmy nabór kadr do Działania 2, chcemy zatrudnić około 40 osób, a zgłosiło się ponad 600. Była u nas lokalna telewizja i dziennikarze radiowi. Jeśli natomiast chodzi o decydentów, to tak się składa, że do tej pory zawsze staraliśmy się docierać z naszymi ideami do wszystkich środowisk, niezależnie od opcji politycznych. Zaraz po wyborach i uformowaniu się nowego rządu przystąpimy do lobbingu na rzecz gospodarki społecznej. Pierwszy ruch należy do nas.

ZACHODNIE WZORCE ZACHODNIE WZORCE ZACHODNIE WZORCE

ASPEKT PRZEDSIĘBIORCZOŚCI SOCJALNEJ ZNAJDZIE SIĘ W STRATEGII ROZWOJU WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO NA LATA 2007–2013. TO JEDEN Z PIERWSZYCH EFEKTÓW DZIAŁANIA PARTNERSTWA REALIZUJĄCEGO PROJEKT „AKADEMIA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI. ROZWÓJ ALTERNATYWNYCH FORM ZATRUDNIENIA”. JUŻ NIEDŁUGO MOŻNA SIĘ SPODZIEWAĆ KOLEJNYCH.

To, co Partnerstwo zamierza stworzyć w ramach projektu, nie jest jeszcze opisane w polskim ustawodawstwie. Zgodnie z ustawą zatrudnienie socjalne osób zagrożonych wykluczeniem, długotrwale bezrobotnych lub korzystających ze świadczeń odbywa się głównie poprzez tzw. Centra Integracji Społecznej dofinansowywane z budżetu państwa. W przypadku naszego projektu nie będziemy się opierać na ustawie, lecz stworzymy firmy socjalne – mówi Joanna Kubik, koordynator projektu.



Partnerstwo przetestuje także formy zatrudnienia socjalnego, które są powszechnie stosowane na Zachodzie, m.in. w Wielkiej Brytanii i Belgii. W tych krajach zatrudnienie w firmach socjalnych jest bardzo popularne – stwierdza Marta Lulewicz, koordynator merytoryczny projektu. Są one prowadzone przy organizacjach pozarządowych lub działają samodzielnie, zatrudniając osoby zagrożone wykluczeniem społecznym. Nie opierają się na dotacjach, są bardziej nastawione na zysk, zachowując oczywiście całe spektrum zabezpieczeń socjalnych dla pracowników, czyli osób niepełnosprawnych, imigrantów, byłych więźniów.



KRAKOWSKIE PARTNERSTWO

Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej, który jest administratorem i liderem projektu, zaprosił do współpracy Gminę Wieprz, Gminę Mogilany oraz Krakowską Fundację „Hamlet”, która od 10 lat prowadzi jedną z pierwszych w Polsce firm socjalnych według modelu brytyjskiego. Te cztery instytucje realizowały już wspólnie inny projekt polsko-belgijski, który miał na celu przygotowanie podstaw do tworzenia firm socjalnych. W dwóch gminach przeprowadzono wówczas diagnozę rynku lokalnego pod kątem potrzeb, aby przyszłe firmy socjalne dokładnie wypełniły nisze rynkowe.

Do realizacji projektu EQUAL zaproszono również Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie, Małopolską Agencję Rozwoju Regionalnego, Instytut Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Małopolski Związek Pracodawców. Ostatnia z wymienionych instytucji będzie łącznikiem ze środowiskiem pracodawców. Będzie również odpowiadała za politykę upowszechniania innowacyjnych metod zatrudnienia wspieranego i socjalnego oraz przełamywanie stereotypów zatrudnieniowych, a także za stworzenie systemu informacyjno-doradczego dla pracodawców chcących zatrudniać osoby dyskryminowane.

DOBRA WSPÓŁPRACA

Koordynatorom projektu udało się nawiązać współpracę z dwoma partnerstwami ponadnarodowymi – brytyjskim i belgijskim. Współpracę ponadnarodową podzieliliśmy na trzy obszary – mówi Magdalena Zawodny z Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Krakowie, koordynator ds. współpracy ponadnarodowej. Pierwszy z nich to „Przedsiębiorstwo+”. Będziemy się starali stworzyć model, który pomoże zmierzyć wpływ, jaki przedsiębiorstwa socjalne wywierają na społeczeństwo i kreatorów polityki społecznej. Liderem tego obszaru są Brytyjczycy. My jesteśmy odpowiedzialni za drugi obszar – „Przedsiębiorca+”. Chodzi w nim o transfer i wymianę metodologii szkoleniowych dla personelu, który zamierzamy stworzyć. W jego skład wejdą trener zatrudnienia wspieranego, menedżer społeczny i trener zawodu. Chcemy też zobaczyć, jak funkcjonują centra szkoleniowe za granicą, w miarę możliwości przenieść i zaadaptować je na grunt polski. Mamy w tym celu zaplanowane wizyty studyjne u naszych partnerów. Trzeci obszar to „Struktura+”. Będziemy porównywać aspekty prawne i strukturalne firm socjalnych. Odbiliśmy już dwa spotkania w Polsce z naszymi partnerami i jak dotąd współpraca układa nam się bardzo dobrze.

PRZEDSIĘBIORCZE GMINY

Rozmowa z Joanną Kubik i Martą Lulewicz z Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Krakowie, koordynatorami projektu „Akademia Przedsiębiorczości – rozwój alternatywnych form zatrudnienia”

JAKIE MAJĄ PANIE REFLEKSJE PO ZAKOŃCZENIU DZIAŁANIA 1?

Joanna Kubik: Szczerze mówiąc, początkowo mocno się zastanawiałam, po co w ogóle jest Działanie 1, natomiast po przejściu przez nie zrozumiałam, jak bardzo jest potrzebne. Dzięki niemu jasno określiliśmy, który z partnerów jest za co odpowiedzialny oraz co chcemy osiągnąć. Dziś wiemy już wszystko w najdrobniejszych szczegółach.

POSŁUGIWAŁY SIĘ PANIE MATRYCĄ LOGICZNĄ?

Marta Lulewicz: Tak. W Działaniu 1 nasze Partnerstwo odbyło dużo szkoleń na ten temat. Część z nich zorganizowała Krajowa Struktura Wsparcia, część my sami, po to, żeby dokładnie zdefiniować, o co nam chodzi i stworzyć matrycę projektu. Ta matryca jest bardzo szczegółowa, mamy wiele wskaźników. Sądzę, że pozwoli nam to dobrze zarządzać projektem i monitorować jego przebieg. Wydaje się nam, że jest to dobre narzędzie, które systematyzuje wszystko, co się dzieje w ramach projektu.

CO CZEKA PAŃSTWA W DZIAŁANIU 2?

M.L.: Nasz projekt dzieli się na dwa etapy: przygotowania i wdrożenia. W pierwszym z nich opracowujemy model menedżera społecznego, model funkcjonowania przedsiębiorstwa społecznego oraz model zatrudnienia wspieranego. Przygotowujemy podstawy do tego, aby w firmach socjalnych funkcjonowała dobra kadra zarządzająca. Te osoby powinny mieć zmysł ekonomiczny, muszą dobrze znać specyfikę rynku i potrafić znajdować na nim nisze biznesowe. Przygotowujemy też kadre zajmującą się zatrudnieniem wspieranym.

ZA CO BĘDĄ ODPOWIEDZIALNE TE OSOBY?

M.L.: Za wprowadzanie naszych beneficjentów na otwarty rynek pracy. Posłuży temu metoda, która polega na tym, że trener zatrudnienia wspieranego pomaga beneficjentowi znaleźć pracę, prowadzić negocjacje z pracodawcą oraz przygotować do współpracy z beneficjentem innych pracowników firmy. Później następuje etap wdrożeniowy: beneficjent razem z trenerem zatrudnienia wspieranego uczy się w miejscu pracy zadań, które będzie

wykonywał. I wreszcie następuje tzw. etap odstawienia, czyli trener opuszcza beneficjenta, ale pozostaje jeszcze do dyspozycji jego lub pracodawcy.

NAD CZYM JESZCZE BĘDĄ PANIE PRACOWAĆ?

J.K.: W ramach projektu funkcjonują trzy grupy zadaniowe: Firma Socjalna, Trener Zatrudnienia Wspieranego i Menedżer Społeczny. Przygotowujemy koncepcję zarządzania firmą socjalną. Dokonujemy przeglądu najlepszych polskich uwarunkowań prawnych w tym zakresie, wykorzystując współpracę ponadnarodową, przeprowadzamy też przegląd struktur organizacyjnych. Chcemy ustalić, jak najlepiej zbudować dobrze zarządzane przedsiębiorstwo. Staramy się znaleźć najlepsze sposoby promocji usług świadczonych przez firmę socjalną oraz poznać źródła, z których taka firma mogłaby otrzymać dotacje finansowe.

M.L.: Liderem trzeciej grupy zadaniowej jest Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego. Opracowała ona profil zawodowy i osobowościowy oraz model pracy menedżera społecznego. Wyniki badań są bardzo ciekawe. Okazało się, że taka osoba powinna mieć wykształcenie związane z resocjalizacją lub pielęgniarstwem i oczywiście szeroką wiedzę na temat przedsiębiorczości.

SKĄD POZYSKAJĄ PANIE UCZESTNIKÓW PROJEKTU?

J.K.: Menedżerami społecznymi i trenerami zatrudnienia wspieranego będą osoby ze społeczności lokalnych naszych partnerskich gmin, bo właśnie w Wieprzu i Mogilanach powstaną organizowane przez nas przedsiębiorstwa socjalne.

M.L.: Beneficjentami ostatecznymi naszego projektu są osoby długotrwale bezrobotne, niepełnosprawne, klienci pomocy społecznej. Ich rekrutacja odbędzie się za pośrednictwem ośrodków pomocy społecznej. Będą w niej uczestniczyli pracownik socjalny, psycholog i doradca zawodowy. W przypadku Krakowskiej Fundacji „Hamlet” beneficjentami są przede wszystkim osoby długotrwale bezrobotne i chore psychicznie, a więc rekrutacja będzie prowadzona głównie w środowiskowych domach samopomocy.

KIEDY BĘDZIE MOŻLIWE ZATRUDNIENIE BENEFICJENTÓW OSTATECZNYCH?

J.K.: Najpierw musimy przeszkolić kadrę. Uruchomienie firm jest zaplanowane na lipiec 2007 r. Będą to dwa przedsiębiorstwa wielobranżowe. W Mogilanach jedna komórka tej firmy będzie odpowiedzialna za usługi komunalne, druga za socjalne, a trzecia za catering. Firma w Wieprzu poprowadzi natomiast kawiarenkę internetową, będzie też oferowała usługi komunalne i socjalne. Firma socjalna przy Krakowskiej Fundacji „Hamlet” będzie rozwijała działalność gastronomiczno-cateringową. W sumie zatrudnimy 29 osób, a 26 dodatkowych wyprowadzimy na otwarty rynek pracy. Mamy jednak nadzieję, że w obu przypadkach będzie

to więcej beneficjentów. Podaję tylko wstępne kalkulacje. Planujemy też udzielenie dotacji na uruchomienie działalności gospodarczej dla pięciu najbardziej przedsiębiorczych beneficjentów. Odpowiedzialna za to jest Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego.

CO BĘDZIE SIĘ DZIAŁO Z FIRMAMI SOCJALNYMI PO ZAKOŃCZENIU PROJEKTU?

M.L.: Mamy mocne postanowienie, że będą funkcjonować nadal. W ogóle nie bierzemy pod uwagę takiej ewentualności, że koniec EQUALa będzie również końcem tych przedsiębiorstw. Poza tym mamy nadzieję, że program EQUAL przyczyni się do zmiany prawa dotyczącego przedsiębiorczości socjalnej w Polsce.



EMPATIA – LOKALNA SOLIDARNOŚĆ NA RZECZ RÓWNYCH SZANS

ŁÓDZKIE STOWARZYSZENIE NA RZECZ ROZWOJU KAPITAŁU SPOŁECZNEGO REZONANS OPRACOWAŁO PROJEKT „EMPATIA – LOKALNA SOLIDARNOŚĆ NA RZECZ RÓWNYCH SZANS”. GŁÓWNYM CELEM POMYSŁODAWCÓW JEST PODJĘCIE DZIAŁAŃ NA RZECZ WYRÓWNYWANIA SZANS NA RYNKU PRACY. DZIAŁANIA TE POWINNY POMÓC W ZDOBYCIU PRACY GRUPOM SPOŁECZNYM, KTÓRE MAJĄ PROBLEMY ZE ZNALEZIENIEM ZATRUDNIENIA Z POWODU BRAKU KWALIFIKACJI ODPOWIADAJĄCYCH NA ZAPOTRZEBOWANIE PRACODAWCÓW ORAZ NISKIEGO POZIOMU WYKSZTAŁCENIA I UMIEJĘTNOŚCI. ISTOTNYM CELEM DZIAŁAŃ STOWARZYSZENIA JEST TAKŻE ZAPEWNIENIE GRUPOM DOCELOWYM PROJEKTU – OSOBOM OD DAWNA BEZROBOTNYM LUB ZAGROŻONYM TRWAŁYM BEZROBOCIEM – UDZIAŁU W ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA INFORMACYJNEGO. TRZECIĄ GRUPĘ BENEFICJENTÓW STANOWIĄ BEZROBOTNI PRZEJAWIAJĄCY CECHY POTENCJALNYCH PRZEWODNIKÓW-WOLONTARIUSZY, KTÓRZY MAJĄ ZAPEWNIĆ SAMOPOWIELANIE PROJEKTU.

Projektem zarządza Urząd Miasta Łodzi, odpowiedzialny za budowanie partnerstwa ponadnarodowego oraz włączenie do polityki powiatowej zadań związanych z projektem. Do współpracy przystąpiły także Powiatowy Urząd Pracy nr 1 w Łodzi, którego atutem jest znajomość lokalnego rynku pracy, Łódzka Agencja Rozwoju Regionalnego SA, mająca przydatne doświadczenia w zarządzaniu projektami, oraz prywatna firma „Efektor”, której zadaniem jest powołanie Lokalnej Rady Pracodawców.

Projekt „Empatia” składa się z dwóch części. Pierwsza część to tzw. program główny „Droga”, który ma na celu uaktywnienie bezrobotnych na rynku pracy. Druga część to debata publiczna, mająca na celu aktywizację tej grupy osób w społeczeństwie lokalnym. Obie części prowadzone są równoległe i wzajemnie się przenikają.

Program główny opiera się na pracy warsztatowej. Podczas szkoleń osoby bezrobotne będą nabywać określone, bardzo praktyczne umiejętności przydatne w poruszaniu się po rynku pracy. Jedną z tez programu stanowi przekonanie, iż częstą przyczyną pozostawania bez pracy jest brak umiejętności w zdobywaniu informacji o zatrudnieniu.

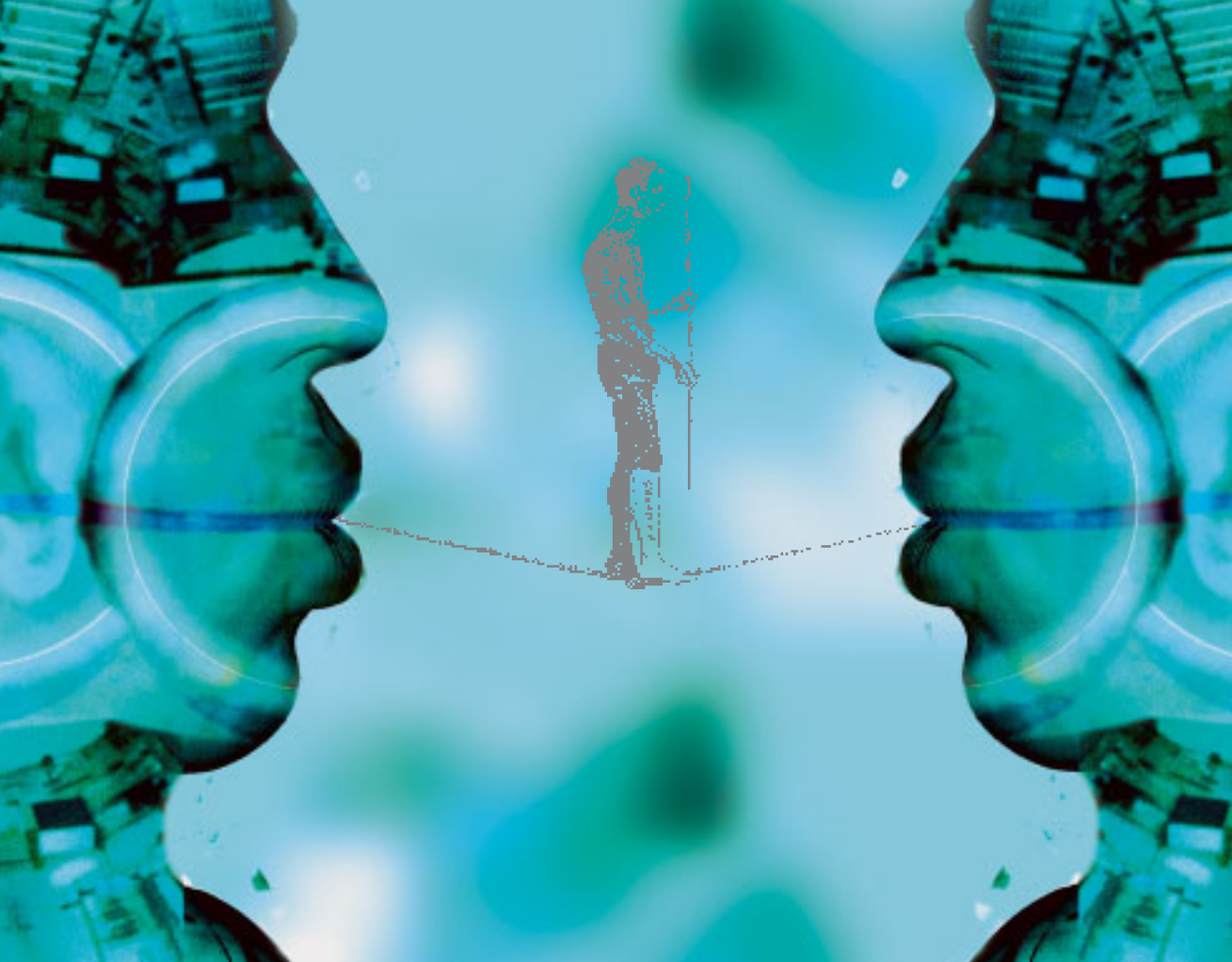
Dlatego bezrobotni będą uczeni korzystania z mediów w celu znalezienia pracy, pisania CV do określonego pracodawcy itp. W Lokalnej Pracowni Aktywności zostaną im udostępnione programy i narzędzia aktywnego poszukiwania pracy – telefon, komputer, drukarka, Internet, gazety codzienne, kserograf, poradniki.

W ramach debaty publicznej pracować się będzie z bezrobotnymi nad ich umiejętnościami komunikacyjnymi (komunikacja w rodzinie, komunikacja w społeczności). Jeśli osoba bezrobotna nabędzie tę umiejętność w rozmowie w środowisku lokalnym, to przełoży się ona na jej umiejętności komunikacyjne także w poszukiwaniu pracy. W ramach tej części projektu powstanie Lokalna Rada Pracodawców, która zgrupuje przedsiębiorców. Bezrobotni będą się z nimi spotykać i wspólnie szukać prawdziwego obrazu rynku pracy. Istotnym elementem debaty będzie stworzenie lokalnego miesięcznika przygotowywanego w dużej mierze przez osoby bezrobotne, ale adresowanego do całej społeczności lokalnej. Cały cykl warsztatów ma zaowocować inicjatywami społecznymi podejmowanymi przez bezrobotnych w ramach modułu „Małe projekty X”.

Uaktywnienie osób bezrobotnych w społeczeństwie lokalnym ma też na celu przełamanie stereotypu kojarzenia człowieka bezrobotnego z marginesem społecznym oraz przełamanie w nim samym poczucia winy i wstydu z powodu pozostawania bez pracy. Wykluczenie negatywnych emocji to pierwszy krok w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, którego największą siłą jest kapitał społeczny. Kapitał społeczny zaś to zaufanie – niezbędna wartość w budowaniu zdrowych interakcji społecznych.

Program będzie wdrażany w Łodzi na terenie osiedla Widzew-Wschód. Jest to osiedle, które powstało w okresie PRL-u na terenach, na których nie istniały więzi interpersonalne. Mieszkający tu ludzie przyjechali przed laty z różnych stron Polski. Powstała nowa społeczność, bez przeszłości, tradycji, tożsamości. Dużym wyzwaniem będzie zatem stworzenie kapitału społecznego właśnie na tym obszarze. Kolejne dwa modele zostaną wdrożone w starej łódzkiej zabudowie oraz na peryferiach miasta.

Grupa osób objętych programem „Empatia” generując inicjatywy, będzie oddziaływać – w ramach debaty publicznej – na społeczność lokalną. Z jednej strony będzie budować w społeczności lokalnej poczucie więzi i wzajemnego zaufania, z drugiej – będzie dawać świadectwo temu, iż stereotypy, które pokutują w społeczeństwie o ludziach bezrobotnych są nieprawdziwe. Sukcesem będzie jeżeli osoby te,



w toku swojego rozwoju komunikacyjnego, nabiorą pewności siebie i zaczną się aktywizować w społeczności sąsiedzkiej czy parafialnej. W ten sposób udowodnią, iż bezrobocie nie oznacza wyłączenia z głównego nurtu życia. Beneficjenci będą podejmować następujące działania na rzecz społeczności lokalnej: regularna pomoc ludziom starszym, pełnienie dyżurów przy pilnowaniu samochodów na podwórkach, organizowanie, wspólnie ze strażą miejską i policją, patroli obywatelskich na terenie osiedla w celu zwiększenia bezpieczeństwa itp. Celem programu jest praktyczne wykorzystanie wiedzy nabytej podczas szkoleń. Jeżeli np. bezrobotny będzie uczestniczył w warsztatach poświęconych metodom zdobywania informacji przydatnych w poszukiwaniu pracy za pomocą istniejących mediów, to jego następnym zadaniem będzie uczestniczenie w tworzeniu własnych mediów. Każde takie przedsięwzięcie będzie realizowane pod okiem profesjonalistów. Metoda polegająca na aktywowaniu osób bezrobotnych w społeczności lokalnej zwiększa ich szanse na odnalezienie się na rynku pracy. Nad całością pracy z bezrobotnymi będą czuwać przewodnicy – wolontariusze. Ich zadaniem będzie doraźna, bezpośrednia pomoc. Będą oni służyć radą w przypadku pojawienia się problemów oraz pomagać wykorzystywać wiedzę nabytą podczas szkoleń. Ważne jest, aby bezrobotny, uczestnicząc w działaniach przewidzianych w harmonogramie, ale równolegle szukając pracy, nie był sam. Musi on mieć kogoś,

z kim będzie mógł porozmawiać, wobec kogo będzie miał pewne zobowiązania. Zobowiązania te będą „egzekwowane” poprzez podpisanie symbolicznej umowy między bezrobotnym a przewodnikiem. Będzie to forma motywacji, zachęta do aktywnego działania i systematyczności.

Wymogiem przystąpienia do programu „Empatia” jest posiadanie przez osobę bezrobotną wykształcenia średniego lub wyższego. Ludzie o dużym stopniu degradacji społecznej wymagają całkiem innych działań niż zaprojektowane przez Stowarzyszenie Rezonans. Program został wzbogacony o element wsparcia psychologicznego. Grupa, która przystąpi do programu to ludzie często obarczeni różnego rodzaju problemami psychicznymi. Dlatego będą dla nich organizowane cykliczne spotkania indywidualne prowadzone przez profesjonalnych psychologów.

Wartością, która powinna zainteresować partnerów ponadnarodowych – zwłaszcza tych z nowych krajów członkowskich Unii Europejskiej – jest projekt modelu lokalnego. Partnerstwo planuje stworzenie filmów, poradników i innych materiałów (zarówno w wersji polskojęzycznej, jak i angielskojęzycznej) – jako pakietu wdrożeniowego modelu lokalnego w innych warunkach.

Tak stworzony program będzie mógł stać się wzorcem dla wszystkich tych, którym nieobojętny jest los osób pozostających bez pracy.

WYRÓWNAĆ SZANSE NA RYNKU PRACY

Rozmowa z Łukaszem Głowackim, współautorem projektu, współzałożycielem Stowarzyszenia Rezonans i Krzysztofem Kucharczykiem, wiceprezesem Stowarzyszenia Rezonans

Skąd się wziął pomysł pracy z osobami bezrobotnymi?

K.K.: Z prezesem Stowarzyszenia Rezonans, Dariuszem Rospendkiem, spotkałem się na gruncie kontaktów sąsiedzkich. Obaj byliśmy na emeryturze. Widząc wielkie problemy osób bezrobotnych, zaczęliśmy się zastanawiać, jak można im pomóc. Zorganizowaliśmy w budynkach parafii cykliczne spotkania z bezrobotnymi. Niektórym pomogliśmy w znalezieniu pracy, ale nie wszystkim. Po uzyskaniu doświadczenia w kontaktach z tymi ludźmi, pomyśleliśmy o stworzeniu programu. Tak powstał program „Empatia, czyli lokalna solidarność na rzecz równych szans”.

Na jakich wartościach opiera się projekt?

K.K.: Zaczęliśmy od wielkiej i bolesnej rany w naszym społeczeństwie: od problemów ludzi pozostających bez pracy. Ich analiza i doświadczenie wynikające z kilku lat pracy w ramach „Progów”, bo tak się nazywała nasza inicjatywa, to fundament projektu.

Ł.G.: Chcemy również promować rozwój kapitału społecznego oraz kulturę dobra wspólnego. Zaufanie – jeśli stanie się powszechnie akceptowaną normą społeczną – w sposób decydujący wpłynie na rozwój wzajemnie korzystnej współpracy i przedsiębiorczości, zwłaszcza lokalnej. Może tak się stać, jeśli zdołamy wypromować sąsiedzkie, parafialne, lokalne i środowiskowe grupy współdziałania i zaradności. One już istnieją i, co ważne, ukierunkowane są często na wspieranie osób szczególnie dotkniętych przez los. Jednym z zagrożeń, jakie stoi na przeszkodzie rozwoju kapitału społecznego jest upływ czasu, zwłaszcza w okresie pozostawania bez pracy czy bez emerytury. Chcemy pokazać, że ten czas można zagospodarować, a w konsekwencji przekształcić w aktywny kapitał społeczny. W obecnej dobie szybkich przemian kapitał ten powinien stać się motorem modernizacji i rozwoju osiedli, wsi, miast i Polski. Naszym celem jest pokazanie instytucjom publicznym znaczenia tej siły. Z drugiej strony mamy pewność, że aktywność społeczna leży w interesie jednostki i rodziny, sprzyjając ich szczęśliwemu rozwojowi.

W jaki sposób docierają Państwo do osób bezrobotnych?

K.K.: Korzystamy z istniejących już sieci informacyjnych. Jedną z takich sieci jest wspólnota parafialna, inną – wspólnoty blokowe,

spółdzielnie mieszkaniowe, punkty ogłoszeniowe w sklepach. Opieramy się na zaufaniu. Jeżeli np. proboszcz ogłosi w danej parafii, że działa grupa wsparcia dla osób bezrobotnych, to jest to dla nas bardzo ważny kanał. Jeżeli taka informacja pojawi się na klatkach schodowych, to też jest to dla nas istotny sposób dotarcia do beneficjentów. Nie zależy nam jednak na osobach przypadkowych. Osoby, które do nas przyjdą, muszą przede wszystkim chcieć znaleźć pracę.

Wśród metod aktywizacji osób bezrobotnych pojawia się koncepcja ukrytych miejsc pracy. Na czym ona polega?

Ł.G.: Jedną z tez, którą stawiamy przy realizacji projektu jest to, iż aktywizacja osób bezrobotnych na rynku pracy nie może polegać wyłącznie na poszukiwaniu zatrudnienia wśród istniejących ofert, ale także na szukaniu tzw. ukrytych miejsc pracy. Istnieje wiele firm, które nie przeprowadzają naboru nie dlatego, że nie zachodzi taka potrzeba, ale dlatego, że nie mają odpowiednich kandydatów, czyli osób, którym można zaufać. Często jest tak, że przedsiębiorca woli sam więcej popracować, kosztem rodziny i wolnego czasu, nie zawsze przy tym oszczędzając pieniądze, niż zatrudnić u siebie osobę z ogłoszenia. Te miejsca pracy są „przetrzymywane” i oferty o nich nigdy nie trafiają na rynek. Oczywiście, w wielkich korporacjach odbywa się profesjonalny nabór, ale mają one fundusze na zatrudnienie firmy rekrutacyjnej. Małe firmy nie mają takich pieniędzy. Bezrobotni będą musieli nauczyć się sami szukać ukrytych miejsc pracy, dowiadywać się, jaka jest charakterystyka pracy, być może doszkolić, a także przekonać pracodawcę, iż są ludźmi godnymi zaufania. Temu właśnie służą warsztaty komunikacyjne.

Co to są Lokalne Rady Pracodawców?

Ł.G.: Wychodzimy z założenia, że na rynku pracy jedynym rzeczywistym sprzymierzeńcem osoby bezrobotnej jest pracodawca. To on zatrudnia, ale i on decyduje o zwolnieniu. Dlatego bardzo ważne jest spotkanie osób bezrobotnych z pracodawcami. I temu będzie służyć Lokalna Rada Pracodawców. Głównym celem jej istnienia będzie kontakt beneficjentów z przedsiębiorcami oddziałującymi na społeczność lokalną. Bezrobotni będą regularnie chodzić do różnych zakładów pracy i rozmawiać z ich właścicielami.

Korzyść będzie obopólna. Bezrobotni dowiedzą się od pracodawcy, jakie są oczekiwania w jego firmie, poznają uwagi dotyczące osób, które szukały w tej firmie zatrudnienia, zorientują się, czy dana branża im odpowiada. Po 10 spotkaniach z różnymi pracodawcami będą mogli stworzyć sobie obraz kontaktu pracownik-pracodawca. Pracodawca zaś odniesie tę korzyść, że być może znajdzie osobę, którą będzie chciał zatrudnić na jednym z ukrytych miejsc pracy. A na pewno dowie się sporo o potrzebach osób poszukujących zatrudnienia.

W momencie spotkania żadna ze stron nie będzie jednak sobą wzajemnie zainteresowana. Dzięki temu unikniemy obciążeń i stresu związanego z rozmową u potencjalnego pracodawcy. Pracodawca nie będzie musiał nastawiać się na selekcję, a potencjalny pracownik nie będzie czuł presji sprawdzenia się.

Doświadczenia te będą potem przekazywane innym grupom społecznym i zawodowym podczas spotkań o charakterze warsztatowym. Uczestniczyć w nich będą obie strony. Doświadczenia bezrobotnych są ważne dla pracodawców i odwrotnie. Są to zależności, które tworzą zamknięty cykl.

Jakie jest prawdopodobieństwo powodzenia „Empatii”?

K.K.: Jest to projekt obciążony dużym ryzykiem ze względu na jego innowacyjny charakter. Jest on rozpisany na 3 lata na kwotę kilku

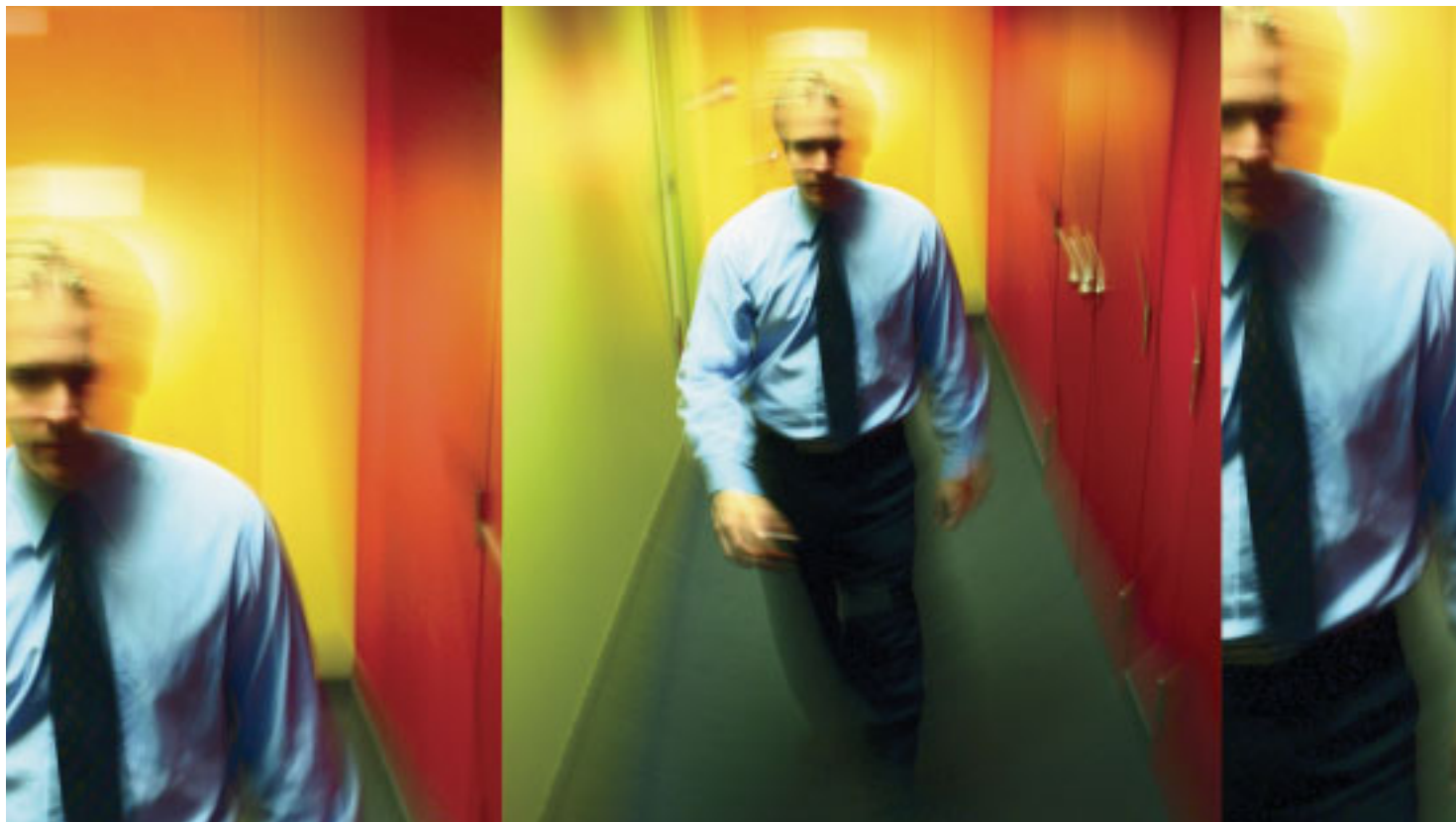
milionów złotych. Istotne jest to, iż w projekt wpisany jest element autoewaluacji, czyli samooceny rezultatów. Po przejściu grupy bezrobotnych przez cykl warsztatowy ocenimy, które elementy można zaakceptować, a które trzeba zmodyfikować lub odrzucić.

Ł.G.: Nie jesteśmy przywiązani do sztywnego realizowania zaplanowanych modułów. Jeżeli okaże się, iż moduł warsztatowy nie trafia w potrzeby, to zmienimy go. To nie jest typowy uniwersytet, którego zadaniem jest przygotowanie do pracy w sposób teoretyczny, tylko dynamiczny uniwersytet życia. Rzeczywistość zweryfikuje nasze oczekiwania wobec trenerów, wobec osób bezrobotnych, wobec przewodników, wobec społeczności lokalnej oraz wobec nas samych.

KIEDY BĘDĄ WIDOCZNE PIERWSZE REZULTATY PROGRAMU?

K.K.: Dopiero w 2008 r., kiedy program przestanie być finansowany ze środków unijnych. Po przejściu przez projekt 10 grup osób bezrobotnych (czyli 160 osób) będzie można powiedzieć, jaki kształt chcemy zaproponować jako nasz wkład w zmniejszanie problemu pozostawania bez pracy. W skład Partnerstwa wchodzi jednak profesjonalne instytucje, co w ogromnym stopniu zwiększa szanse na powodzenie przedsięwzięcia.

Rozmawiała
Agnieszka Bogdańska





SOLIDARNY DIALOG

KIEDYŚ NA WROCŁAWSKIM ZAWIDAWIU LUDZIE BYLI RACZEJ ZADOWOLENI. PRACĘ DAWAŁY IM OKOLICZNE FABRYKI, A ROZRYWKI DOSTARCZAŁY TRZY OSIEDLOWE DOMY KULTURY. ŻŁOTE CZASY DAWNO JUŻ JEDNAK MINĘŁY, Z WIELKICH FABRYK POZOSTAŁ TYLKO POLAR, A DOMY KULTURY OBROCILI SIĘ W RUINĘ. Z WYJĄTKIEM JEDNEGO, W KTÓRYM URZĄDZIŁY SIĘ DWIE FIRMY: LOMBARD – DLA TYCH, KTÓRZY PILNIE POTRZEBUJĄ PIENIĘDZY, I ZAKŁAD POGRZEBOWY – DLA TYCH, KTÓRZY NIE MAJĄ JUŻ KŁOPOTÓW FINANSOWYCH.

Takich dużych przemysłowych osiedli jak to na wrocławskim Psim Polu jest w Polsce wiele. Mieszkańcy Zawidawia mają jednak szczęście, bo ktoś się nimi zainteresował. Z myślą o nich Fundacja Dolnośląski Projekt Społeczny realizuje projekt „Partnerstwo dla Zawidawia. Program Zakrzów. Peryferie lokomotywą dla Wrocławia”, którego głównym celem jest zapobieganie nierównościom i dyskryminacji na rynku pracy w przemysłowym osiedlu aglomeracji wrocławskiej. Nasz program powstał z myślą o Wrocławiu, mieście z ogromnym potencjałem, w którym jednocześnie występują takie zjawiska jak zwiększająca się liczba osób długotrwale bezrobotnych, a wśród nich takich, które pozostają bez pracy już 3 lata. We Wrocławiu jest obecnie 20 tys. takich osób, połowa z spośród nich jest wykluczona z rynku pracy od 4,5, a nawet 6 lat – mówi Jolanta Ostrowska z Fundacji Dolnośląski Projekt Społeczny. Przez półtora roku szukaliśmy sprzymierzeńców i sposobów sfinansowania naszego pomysłu. Mieliśmy jednak szczęście, bo program na tyle spodobał się w mieście, że w lutym 2004 r. został włączony do Programu Wrocławskiego Rynku Pracy.

PARTNERSTWO BEZ BARIER

Fundacja, będąca liderem i pomysłodawcą projektu, zaprosiła do współpracy w Partnerstwie cztery instytucje. Pierwsza z nich to Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, która przygotowała diagnozę społeczną Osiedla Zawidawie na podstawie badań ankietowych przeprowadzonych w ponad 800 domach. Kolejny partner

to NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk, który m.in. opracowuje program szkoleń z zakresu przepisów prawa pracy i standardów pracy, przeznaczonych dla beneficjentów ostatecznych. Trzeci partner – Gmina Wrocław – włączy się w promocję programu Partnerstwa poprzez dofinansowanie produkcji oraz emisji programów telewizyjnych i radiowych. Skład Partnerstwa uzupełnia firma „Point”, która będzie koordynatorem szkoleniowej części projektu.

Wrocławianie współpracują także z dwoma Partnerstwami zagranicznymi. Nawiązaliśmy sporo kontaktów ponadnarodowych, zdecydowaliśmy się jednak na partnerów z Walii i Francji – mówi Jolanta Ostrowska. Realizują oni programy miejskie osadzone w realiach przemysłowych i dotyczące bardzo dramatycznych problemów społecznych. Oba Partnerstwa są doświadczone, realizowały już kilka programów społecznych. Walijszczyków gościliśmy już u siebie, natomiast Francuzów odwiedziliśmy w Paryżu. Były to spotkania, w trakcie których już po godzinie znikały wszelkie bariery językowe i mentalne.

DOBRA REKOMENDACJA

„Program Zakrzów”, to w zamyśle jego autorów pilotażowa próba doprowadzenia do opartego na idei solidarności dialogu między instytucjami, organizacjami, biznesem i mieszkańcami. Ma on doprowadzić m.in. do zmniejszenia skutków bezrobocia na peryferiach dużego miasta, aktywizacji zawodowej i społecznej mieszkańców zaniedbanych osiedli, a także wyrównania szans oraz pomocy mieszkającej tam młodzieży. Rezultatem projektu mają być również trwałe instytucje, które także po jego zakończeniu będą pomagać osobom znajdującym się w potrzebie.

Fundacja Dolnośląski Projekt Społeczny, dla której EQUAL jest przedsięwzięciem debiutanckim, nie zamierza na nim poprzestać. W latach 2007–2013 będzie się odbywała społeczna rewitalizacja miast europejskich, a zwłaszcza ich obszarów peryferyjnych. Bardzo się cieszymy, że intuicja nas nie zawiodła i będziemy szukać kolejnych projektów, w których wykorzystamy nasze doświadczenie. Mam nadzieję, że EQUAL będzie dla nas świetną rekomendacją – mówi Jolanta Ostrowska.

RESPEKT DEBIUTANTA RESPEKT DEBIUTANTA

Rozmowa z Jolantą Ostrowską z Fundacji Dolnośląski Projekt Społeczny,
koordynatorem projektu „Partnerstwo dla Zawidawia. Program Zakrzów. Peryferie lokomotywą dla Wrocławia”



SKĄD U PAŃSTWA ZAINTERESOWANIE ZAWIDAWIEM?

Temat osiedli poprzemysłowych interesował nas już wcześniej. Postanowiliśmy się przekonać, jakie są efekty, gdy do problemu bezrobocia w takim właśnie miejscu podchodzi się w sposób środowiskowy.

TO ZNACZY JAK?

Sięgnęliśmy do tzw. outplacementu środowiskowego. Chcieliśmy sprawdzić, w jaki sposób dokładne zbadanie miejsca i środowiska zamieszkania ludzi długotrwale bezrobotnych, ich wspólnej przeszłości i aktualnych potrzeb pomoże zmienić trudne położenie tych osób. Długo szukaliśmy potwierdzenia dla słuszności naszej idei. Przez półtora roku na własną rękę przeprowadzaliśmy wywiady środowiskowe na Zawidawiu. Odbiliśmy mnóstwo spotkań indywidualnych, a także grupowych ze związkowcami, nauczycielami, proboszczami lokalnych parafii, osobami działającymi na rzecz społeczności lokalnych, nawet na małą skalę. Te spotkania utwierdziły nas w przekonaniu, że warto zrobić wszystko, aby tchnąć w tych ludzi nową energię społeczną, tym bardziej że w przeszłości mieszkańcy tego osiedla byli ze sobą bardzo zintegrowani. W zakładach Polar, jedynej funkcjonującej na tym terenie fabryce, jest silny związek zawodowy – silny pomysłowością społeczną. Ten związek potrafi walczyć i zdobywać popularność wśród pracowników, ale jednocześnie ma świetną orientację w sytuacji na okolicznym osiedlu i stara się podtrzymywać resztki dawnej więzi międzysąsiedzkiej. Wpadliśmy na pomysł, żeby zebrać grupę liderów środowiskowych, czyli osób, które działają na tym terenie na rzecz dobra ogólnego. Doszliśmy do wniosku, że poprzez integrację tych liderów będzie można odbudować więzi społeczne, a przez to lepiej zająć się tymi, którzy żyją na marginesie. Z tak zarysowanym programem przystąpiliśmy do konkursu EQUALa.

CO ROBILI PAŃSTWO W TRAKCIE DZIAŁANIA 1?

Jesteśmy debiutantami w tego typu przedsięwzięciach, więc poruszamy się przez cały czas jak po polu minowym – niezwykle ostrożnie i roztropnie. Staraliśmy się przede wszystkim ustabilizować nasze Partnerstwo. Pewnym problemem było dla nas to, że w realizację projektu zaangażowaliśmy się zawodowo, natomiast nasi partnerzy musieli specjalnie dla nas znajdować czas. Trzeba było ich początkowo do tego mocno zachęcać. Staraliśmy się często spotykać, zarówno w pełnym składzie Partnerstwa, jak i w mniejszych grupach. Zdecydowaliśmy się też w tym czasie na wspólne działanie, które wszystkim partnerom pozwoli nabrać pewności, że to, co robimy jest strzałem w dziesiątkę.

CZYLI?

Mam na myśli badania społeczne na Zawidawiu. Nasze wywiady środowiskowe były raczej intuicyjne, a nam potrzebne były profesjonalne wskaźniki. Badania te przeprowadziła Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej. Trudnością było to, że ludzie nie chcieli wpuszczać do mieszkań ankierów. Trzeba było wymyślić jakieś rozwiązanie. Postanowiliśmy więc zaangażować NSZZ „Solidarność”, Radę Osiedla, proboszczów. Księża informowali o badaniach w trakcie kazań, ministranci rozdawali ulotki, dużą rolę

odegrał też zakładowy radiowęzeł, a przewodniczący Rady Osiedla osobiście zachęcał ludzi do wzięcia udziału w badaniach. W ten sposób, z marszu, udało nam się zintegrować nasz zespół projektowy.

CO WYNIKAŁO Z BADAŃ?

Potwierdzały naszą wcześniejszą diagnozę tego osiedla. W ankiecie pytaliśmy ludzi o to, jak oceniają swoją sytuację, kogo winią za to, że są bezrobotni, czy korzystają z usług rynku pracy, co jest dla nich istotnym źródłem informacji o różnych działaniach. Okazało się np., że o wielu rzeczach mieszkańcy osiedla dowiadują się z tablic informacyjnych, które są dzięki temu bardzo pożytecznym reliktem przeszłości, że szanują proboszcza, że wiele na osiedlu chcieliby zmienić. Jednak z drugiej części ankiety dowiedzieliśmy się, iż mało kto wierzy, że można jeszcze zrobić coś pozytywnego, a mieszkańcy osiedla są zdania, że nie mają żadnego wpływu na politykę miasta. Te badania pozwoliły nam doprecyzować strategię Działania 2.

JAKIE SĄ PAŃSTWA NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA NA TYM ETAPIE?

Oprócz przeszkolenia liderów środowiskowych utworzono trzy Punkty Aktywności Zawodowej z dostępem do doradcy zawodowego i pośrednika pracy oraz do innych usług, które będą niezbędne do tego, by mieszkańców osiedla realnie wspierać. Chcemy też uruchomić Centrum Aktywności Zakrzów. Pozyskamy na ten cel od zakładów Polar SA budynek na terenie przemysłowym. Centrum pełniłoby funkcję integrującą mieszkańców, czyli częściowo zastąpiłoby dawne domy kultury, w których koncentrowało się życie na osiedlu. Będą tam dostępne usługi edukacyjne i szkolenia zawodowe. Ta inwestycja byłaby potem przejęta przez miasto i prowadzona przez liderów środowiskowych.

CO TO JEST STUDIO USŁUG?

Jest to formuła szkoleniowa, która będzie dostępna w Centrum Zakrzów. Spośród naszych beneficjentów uczestników szkoleń, wyłonimy grupę osób, które mogłyby usamodzielniać się na rynku pracy, gdyby otrzymały podstawową wiedzę praktyczną. Z myślą o nich przygotowaliśmy formę doradztwa biznesowego opartą na tym, że zaangażujemy do tego osoby, które same założyły i z sukcesem prowadzą przedsięwzięcia biznesowe. Tych przedsiębiorców najpierw sami przeszkolimy pod kątem tego, jak mogą posiadaną wiedzę przekazać innym, a następnie zaangażujemy ich do prowadzenia zajęć z bezrobotnymi. To będzie coś więcej niż obejrzenie w urzędzie pracy kasy instruktażowej „jak założyć własną firmę”.

TO PAŃSTWA PIERWSZY PROJEKT. CZEGO NAJBARDZIEJ POTRZEBUJECIE, JAKIE WSPARCIE JEST NIEZBĘDNE?

Na pewno potrzebne są nam szkolenia, przede wszystkim z zakresu zarządzania projektem. Jesteśmy debiutantami i nie czujemy z tego powodu kompleksów, ale mamy respekt dla tej sytuacji. Przydałoby nam się też więcej pewności w kwestiach finansowych. Ta niepewność bardzo nam dopiekała w Działaniu 1. Długie czekanie na pieniądze źle wpływa na zespół i na realizację przedsięwzięcia.

WIĘZIEN Z REFERENCJAMI



Alina Szklaruk



Marek Gajos

UROCZYSTOŚĆ NADANIA SZTANDARU ZAKŁADOWI KARNEMU W WOŁOWIE, KTÓRA ODBYŁA SIĘ W POŁOWIE WRZEŚNIA, BYŁA OKAZJĄ DO SPOTKANIA PARTNERSTWA REALIZUJĄCEGO PROJEKT „CZARNA OWCA – SKAZANI NA OCHRONĘ PRZYRODY”, A TAKŻE PROMOCJI SAMEGO PRZEDSIĘWZIĘCIA. ŻAGRANY PRZEZ POLICYJNĄ ORKIESTRĘ PRZEBÓJ LEGENDARNEJ GRUPY BLUES BROTHERS „EVERYBODY NEED SOMEBODY” PRZYPOMNIAŁ, ŻE KAŻDY KOGOŚ POTRZEBUJE, RÓWNIEŻ CI ZA WIĘZIENNYMI MURAMI.

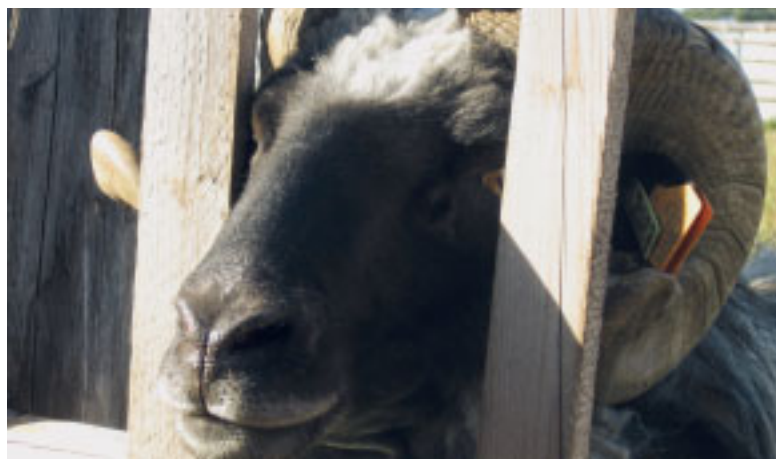
Przypominamy, bo pisaliśmy już o tym w poprzednim numerze naszego Biuletynu, że głównym celem projektu „Czarna owca” jest pomoc więźniom w zdobyciu doświadczenia zawodowego oraz stworzenie warunków do ich integracji ze środowiskiem lokalnym. Opracowany zostanie również system szkoleń przygotowujących ich do wykonywania zawodów związanych z ochroną środowiska lub wykorzystujących technologie ekologiczne.

Do udziału w projekcie skłoniła mnie jego idea – mówi Marek Gajos, dyrektor Zakładu Karnego w Wołowie. Przy wszystkich dyskusjach na temat więźniów i ich resocjalizacji jedyną sprawą bezdyskusyjną jest sens pracy ludzkiej. Oprócz różnych systemów terapeutycznych to właśnie przygotowanie ludzi do podjęcia pracy decyduje o tym, czy wszystkie inne działania przyniosą jakikolwiek efekt. Więźniowie chcą pracować, dlatego są pozytywnie nastawieni do tego projektu.

SKAZANI NA WIEDZĘ

Szkolenia zawodowe dla więźniów rozpoczęły się jesienią 2005 r. Mamy już wypracowane, zgodnie z wymaganiami Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, programy szkoleniowe dla więźniów – mówi Alina Szklaruk, koordynator projektu. Ponieważ wystąpiły pewne przesunięcia w czasie związane z formalnościami przy podpisywaniu umowy o dofinansowanie projektu, rozpoczęcie realizacji niektórych szkoleń zostanie przesunięte o kilka miesięcy, są one bowiem ściśle związane z porami roku.

Szkolenia będą się odbywać na bazie działającego przy Zakładzie Karnym w Wołowie Centrum Kształcenia Ustawicznego. Więźniowie prowadzą już prace rozbiórkowe związane z przystosowaniem do tego



celu budynku CKU. Wyodrębniono cztery bloki szkoleń: okołorolniczy, obróbki metali i budowlany, okołospożywczy oraz rękodzielniczy. W skład bloku rolniczego wejdą np. kursy z zakresu hodowli ryb, pszczelarstwa, obsługi maszyn rolniczych, szkółkarstwa – mówi Marian Sielicki, dyrektor Centrum Kształcenia Ustawicznego w Wołowie. W ramach kursów budowlanych przeszkolimy murarzy-tynkarzy, technologów robót wykończeniowych, frezerów, stolarzy. Skazany będzie mógł wziąć udział w kilku kursach. Na przykład po skończeniu szkolenia z zakresu murarstwa i tynkarstwa będzie mógł przejść na kurs dla technologów robót wykończeniowych. To pozwoli mu zdobyć stosunkowo szerokie kwalifikacje związane z budownictwem. Mamy też przygotowany kurs w mniej typowej specjalizacji, jaką jest elektroakustyka. W ramach projektu przewidujemy bowiem rozwój radiowęzła i telewizji kablowej w celach, dzięki czemu skazani będą mogli uczyć się np. języków obcych.

PRACA NA WOLNOŚCI

W Zakładzie Karnym w Wołowie przebywają więźniowie z wyrokami od kilku miesięcy pozbawienia wolności dożywotnia. W zasadzie dopuszczamy możliwość udziału w projekcie każdego więźnia, który w trakcie jego realizacji opuści zakład karny. Związane to jest z potrzebą monitorowania byłych skazanych na otwartym rynku pracy. Przy czym np. w szkoleniach z zakresu rękodzielnictwa będą uczestniczyli przede wszystkim więźniowie upośledzeni psychicznie, których prace manualne bardzo uspokajają – mówi Alina Szklaruk. W pozostałych przypadkach wszystko będzie zależało od kwalifikacji, jakie mają więźniowie oraz od tego, czy mają predyspozycje do proponowanych przez nas zawodów. W przypadku hodowli owiec czy koszenia łąk będziemy oczywiście brali pod uwagę wyroki, jakie odsiadują więźniowie, ponieważ będzie to praca poza murami więzienia.

W wołowskim więzieniu działalność szkoleniowa dla więźniów prowadzona jest od wielu lat. Zdaniem dyrektora Zakładu Karnego, EQUAL wniósł nowatorski system jej organizacji i finansowania. Nowością jest także to, że nastawiamy się bardziej na podnoszenie praktycznych umiejętności więźniów i wielozawodowość niż na wbijanie im do głowy teorii. Wszystkie nasze kursy zakończą się przyznaniem referencji, w których będą zawarte informacje o tym, jakie dany więzień ma doświadczenie, wiedzę oraz do jakiej pracy najlepiej się nadaje – mówi Marek Gajos.

W szkoleniach w ramach projektu „Czarna owca” wezmą także udział funkcjonariusze służby więziennej. Zdaniem koordynatorki przedsięwzięcia zainteresowanie ze strony pracowników Zakładu Karnego jest spore. Gdy pojawiła się informacja o tym, że prowadzimy nabór funkcjonariuszy służby więziennej do szkoleń w ramach projektu, zgłosiło się wielu chętnych. Taką działalność informacyjną – zarówno wśród funkcjonariuszy służby więziennej, jak i skazanych – będziemy zresztą kontynuować, m.in. za pośrednictwem radiowęzła więziennego, gazety więziennej „Tu i teraz”, tablic ogłoszeniowych – mówi Alina Szklaruk.





NA WOLNOŚCI NIKT IM NIE POMOŻE



Rozmowa z Robertem Wnukowskim, funkcjonariuszem służby więziennej w Zakładzie Karnym w Wołowie

DLACZEGO ZAANGAŻOWAŁ SIĘ PAN W PROJEKT „CZARNA OWCA”?

Odpowiedź jest prosta. Trzeba pomóc ludziom pozbawionym szans na normalne życie poza murami więzienia. Podchodzę do tego racjonalnie, gdyż sądzę, że dzięki realizacji projektu ich szanse na normalne funkcjonowanie na wolności zwiększamy w ten sposób jedynie minimalnie, ale mimo wszystko ma to sens. Dużo zależy też od samych zainteresowanych, bo jeżeli wykażą choć trochę dobrej woli i chęci, to mogą skorzystać. Na wolności nikt im już nie pomoże.

MA PAN KONTAKT Z WIĘŹNIAMI NA CO DZIEŃ. JAKA JEST ICH MOTYWACJA DO PRACY CZY MOŻE PO PROSTU DO ROBIENIA CZEGOKOLWIEK?

Minimalna, a czasami wręcz żadna. Dla nich każde wykonywane zajęcie służy przede wszystkim zabijaniu czasu. Dlatego musimy im pokazać, że mogą się nauczyć czegoś, co przyda im się na wolności za kilka miesięcy lub lat. Muszą poczuć namacalnie, że – używając ich języka – mogą mieć w tym interes. Ich rozumowanie jest proste: coś za coś. Jeśli ich do tego nie przekonamy, to trudno będzie do nich dotrzeć z tą ideą. A wielu z nich naprawdę potrafiłoby się wykazać umiejętnościami, fachowością i co ciekawe – elastycznością myślenia. To w nich drzemie.

CZY MOTYWACJA JEST TYM MNIEJSZA, IM DŁUŻSZY WYROK MAJĄ DO ODSIEDZENIA?

Nie wydaje mi się, żeby występowała taka zależność. Są to jednak indywidualne przypadki i każdy z nich trzeba traktować inaczej.

JAKI BĘDZIE PANA UDZIAŁ W PROJEKCIE?

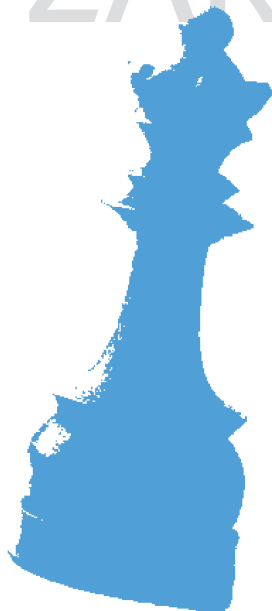
Wezmę udział w kursie pedagogicznym, a później sam poprowadzę taki kurs dla więźniów. Mam nadzieję, że z bardzo dobrymi efektami. Wszystko zweryfikuje przyszłość. Tak naprawdę dopiero wtedy, gdy byli już więźniowie wyjdą za mury Zakładu w Wołowie, okaże się, czy to wszystko miało sens. Będziemy monitorować rezultaty projektu. Ważne jest jeszcze to, że warto pracować nad zmianą nastawienia społecznego do tych ludzi. Ci, którzy odbyli wyroki, już od pierwszego kroku za bramę więzienia są skazani na niepowodzenie. Pracodawcy wystarczy rzut oka w ich papiery i już wszystko wie. Nad tym trzeba popracować.

MÓWIMY DOTĄD O EWENTUALNYCH KORZYŚCIACH WIĘŹNIÓW. A W JAKI SPOSÓB PAN SKORZYSTA NA TYM PROJEKCIE?

To, co powiem jest trywialne, ale prawdziwe – będę miał satysfakcję, że komuś pomogłem. Mam taką pracę, a w niej projekt do zrealizowania. Po prostu trzeba się tym zająć.

SIECI ZARZUCONE

WRAZ Z ROZPOCZĘCIEM DZIAŁANIA 2 UAKTYWNIŁY SIĘ KRAJOWE SIECI TEMATYCZNE. ZOSTAŁY ONE POWOŁANE PRZEZ KOMITET MONITORUJĄCY PROGRAMU INICJATYWY WSPÓLNOTOWEJ EQUAL, A ICH GŁÓWNE ZADANIA TO REKOMENDOWANIE POSZCZEGÓLNYCH PROJEKTÓW DO DZIAŁANIA 3, WSPOMAGANIE UPOWSZECHNIANIA REZULTATÓW I DOBRYCH PRAKTYK WYPRACOWANYCH PRZEZ PARTNERSTWA, A WRESZCIE WPROWADZANIE

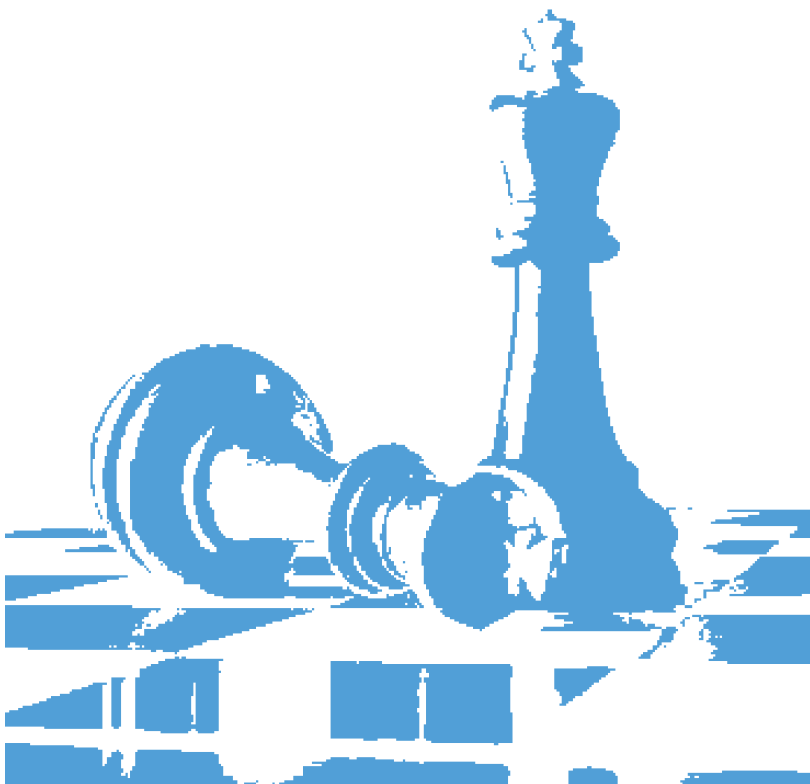


NAJLEPSZYCH ROZWIĄZAŃ DO POLITYKI LOKALNEJ, KRAJOWEJ I PONADNARODOWEJ W FORMIE KONKRETNÝCH PROGRAMÓW LUB ZAPISÓW USTAWOWYCH. W POLSCE DZIAŁA PIĘĆ SIECI, KAŻDA Z NICH SKUPIA PARTNERSTWA REALIZUJĄCE PROJEKTY W KONKRETNÝCH OBSZARACH TEMATYCZNYCH. O PLANY I OBAWY ZWIĄZANE Z PRZYSZŁOŚCIĄ ZAPYTALIŚMY PRZEWODNICZĄCYCH DWÓCH SIECI.

Krajowa Sieć Tematyczna do Tematu G skupia 11 Partnerstw. W jej skład wchodzi obecnie 22 osoby pracujące przy realizacji projektów EQUAL, a także eksperci zewnętrzni. Nasza Sieć zajmuje się wszystkim tym, co dotyczy tzw. *gender mainstreamingu* – mówi Dorota Stasikowska-Woźniak, przewodnicząca Sieci. Przewodniczącym jest osoba wybrana spośród wszystkich członków Krajowej Sieci Tematycznej. Jestem zaangażowana w bardzo wiele działań, które odbywają się głównie w Warszawie. Nasza Sieć Tematyczna jest zresztą dosyć „mobilna”. Partnerstwa skupiają wiele organizacji kobiecych z całej Polski, znamy się już od lat i pewnie dlatego łatwiej jest nam się kontaktować, spotykać i wymieniać poglądy.

GENDER INDEX

Bardzo istotnym zadaniem dla tej Krajowej Sieci Tematycznej jest stworzenie ogólnopolskiej sieci trenerów genderowych, którzy przeprowadzą szkolenia w tym zakresie we wszystkich Partnerstwach, a w przyszłości będą pracować w poszczególnych regionach kraju. Znajomość tematyki genderowej w Polsce nie jest zbyt duża – uważa Dorota





Stasikowska-Woźniak. Ludzie wprowadzą wiedzę, że chodzi o tożsamość kulturową płci, ale stereotypowo *gender* jest kojarzone z kobietami. A to nieprawda, jest to szersza tematyka, i to właśnie chcielibyśmy uświadomić Partnerstwom i nie tylko im.

Jednym z najważniejszych efektów wypracowanych w ramach tego obszaru tematycznego ma być „Gender Index”, czyli rodzaj certyfikatu wręczanego firmom, które stwarzają przyjazne warunki zatrudnienia dla kobiet. Chodzi tu np. o zapewnienie paniom elastycznego czasu pracy, żłobka lub przedszkola, w którym będą mogły zostawić swoje dziecko itd. Administratorem projektu, w ramach którego powstanie „Gender Index” jest United Nations Development Program – mówi Dorota Stasikowska-Woźniak.

Sieć nie prowadzi jeszcze działalności promocyjnej, zajmie się tym dopiero po rozpoczęciu Działania 3. Dorota Stasikowska-Woźniak zapewnia, że wówczas, m.in. poprzez media, Partnerstwa będą się starały dotrzeć do szerszego grona osób, które mogłyby być zainteresowane rezultatami projektów, a zwłaszcza do przedstawicieli władzy ustawodawczej.

TRZY CELE

Krajową Sieć Tematyczną dla Tematu F tworzą aż 24 Partnerstwa. Ich projekty koncentrują się na pomocy przedsiębiorcom i pracownikom. Chcemy przeciwdziałać rozwijającemu się bezrobociu, zwłaszcza w grupie wiekowej powyżej 50 lat, a także pomagać pracownikom, którym grozi zwolnienie z pracy. Krótko

mówiąc, pragniemy stworzyć nowe, skuteczne narzędzia na rynku pracy – mówi Bogusław Klimczuk, przewodniczący Sieci, kanclerz Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Zamościu.

Odbyły się już dwa posiedzenia tej Sieci Tematycznej. Zaprezentowano na nich projekty realizowane przez poszczególne Partnerstwa, a także zaplanowano zadania, które Sieć powinna zrealizować przez najbliższe 6 miesięcy. Mamy trzy ważne cele. Po pierwsze, musimy ocenić rezultaty osiągnięte przez wszystkie Partnerstwa, po to, by mogły być zakwalifikowane do Działania 3. Drugi trudny cel to nawiązanie współpracy między Partnerstwami, stworzenie dla nich grup roboczych. Trzeci zaś – to zbudowanie strategii tematycznej, według której rezultaty prac naszych Partnerstw będą

rozpowszechniane na poziomie regionalnym, krajowym i międzynarodowym – mówi Bogusław Klimczuk.

BEZ ZAGROŻEŃ

Sieć planuje również działania lobbingsowe na rzecz projektów. Ruszą one pełną parą za pół roku, na razie ograniczają się do nawiązywania kontaktów z Sejmem, Senatem i wieloma różnymi instytucjami.

Zdaniem Bogusława Klimczuka nie ma zagrożenia dla spójności Sieci, której pracami kieruje. Najtrudniejsze będzie natomiast zrozumienie Działania 3 oraz roli, jaką będzie w nim odgrywała Sieć Tematyczna. Staramy się więc już teraz dokładnie objaśniać to wszystkim partnerom – stwierdza przewodniczący.





Współpraca bez granic

PARTNERSTWO JAK MOZAIKA

O PROJEKCIE „IRIS”, KTÓREGO CELEM JEST STWORZENIE SYSTEMU SKUTECZNEJ REINTEGRACJI SPOŁECZNEJ I ZAWODOWEJ KOBIET – OFIAR HANDLU LUDŹMI PISALIŚMY W POPRZEDNIM NUMERZE NASZEGO BIULETYNU. DZIŚ PARTNERSTWO REALIZUJE JUŻ DZIAŁANIE 2, A JEGO WSPÓŁPRACA PONADNARODOWA ROZWIJA SIĘ CORAZ CIEKAWIEJ. O TYM, KTO WCHODZI W SKŁAD PARTNERSTWA PONADNARODOWEGO I JAKIE ZADANIA BĘDZIE ONO REALIZOWAŁO ROZMAWIAMY ZE STANĄ BUCHOWSKĄ Z FUNDACJI „LA STRADA”, KOORDYNATOREM PROJEKTU.

FUNDACJA „LA STRADA” WSPÓŁPRACUJE Z DWOMA PARTNERSTWAMI PONADNARODOWYMI?

Tak. Pierwsze z nich to „LIFT”. Tworzą je dwie organizacje z Włoch oraz po jednej z Niemiec, Wielkiej Brytanii, a także nasze Partnerstwo. Brytyjczycy zajmują się integracją imigrantów w ich kraju, organizują dla nich szkolenia, mają też duże doświadczenie w kwestiach rasizmu w stosunku do imigrantów z terenów dawnych państw kolonialnych. Włosi – Trento School of Management – zajmują się z kolei badaniami różnych aspektów integracji i rynku pracy, dzięki temu będą mogli zebrać dane od wszystkich uczestników naszego Partnerstwa i przygotować badania porównawcze. Drugi partner włoski specjalizuje się natomiast w pomocy socjalnej grupom marginalizowanym. Niemcy, kolejny uczestnik naszego Partnerstwa, pracują z imigrantami, którzy na teren Brandenburgii przybyli w większości z krajów byłego Związku Radzieckiego, m.in. z bardzo ciekawą grupą Niemców nadwołżańskich wracających po wielu latach do kraju przodków.

Ci ludzie nie zawsze znają swój ojczysty język, a nawet nie mają poczucia tożsamości z dawną ojczyzną. Jak widać, wszystkie te organizacje specjalizują się w szeroko rozumianej integracji różnych grup społecznych i w świadczeniu im pomocy niezbędnej do wejścia na rynek pracy. Tych pięć Partnerstw tworzy specyficzną mozaikę i dzięki temu od każdego możemy się nauczyć czegoś nowego, znajdujemy też bardzo wiele stycznych punktów w naszej działalności.

NA PRZYKŁAD?

Nasz partner brytyjski zajmuje się m.in. przybyszami z Karaibów. Okazuje się, że borykają się oni z takimi samymi problemami jak podopieczne Fundacji „La Strada”: niechęcią otoczenia, brakiem świadomości na temat własnej sytuacji, brakiem elementarnej wiedzy prawnej o swoim statusie, spotykają się z marginalizacją i stygmatyzacją, prześladowaniem. I dokładnie tak samo trudno jest im wejść na rynek pracy jak naszej grupie – ofiarom przestępstw handlu ludźmi.

JAKIE ZADANIA STOJĄ PRZED TYM PARTNERSTWEM?

Anglicy przygotowują pakiet narzędzi dla pracodawców, którzy zatrudniają te specyficzne grupy. Narzędzia te mają podnosić świadomość problemu, przybliżać informacje o osobie, którą pracodawca zatrudnia. Będą one uniwersalne dla różnych grup marginalizowanych i skorzystają z nich zarówno pracodawcy państwowi, jak i prywatni. Naszym zadaniem, jako Partnerstwa „IRIS”, jest przygotowanie podobnego pakietu informacji dla potencjalnych pracowników. Partnerstwo niemieckie opracuje publikację na temat tzw. zarządzania szeroko rozumianą różnorodnością: religijną, etniczną, osobami marginalizowanymi.

A DRUGIE PARTNERSTWO PONADNARODOWE?

To „HEADWAY”. Składa się w większości z Partnerstw specjalizujących się w problemach handlu ludźmi. Odgrywamy w nim bardzo istotną rolę, ponieważ jesteśmy organizacją o sporym doświadczeniu, którym zresztą chętnie się dzielimy. W skład tego Partnerstwa wchodzi włoska organizacja „On the Road”, mająca wiele sukcesów w udzielaniu bezpośredniej pomocy ofiarom handlu ludźmi. We Włoszech jest zresztą najlepsze w Europie prawodawstwo, jeżeli chodzi o ochronę świadka handlu ludźmi, a także bardzo dobry program pomocy socjalnej i prawnej ofiarom tego procederu. Współpracujemy też z Centrum Pomocy Rodzinom Osób Zaginionych z Litwy. Partnerstwo współtworzy także organizacja portugalska Comissão para a Igualdade e para os Direitos das Mulheres zajmująca się pomocą socjalną ofiarom handlu ludźmi. W skład tej grupy wchodzi również Partnerstwo z Estonii.

TUTAJ ZADAŃ, KTÓRE PLANUJĄ PAŃSTWO WYKONAĆ JEST O WIELE WIĘCEJ?

Tak. Planujemy przygotowanie ogólnych informacji o handlu ludźmi w każdym z krajów partnerskich, zbierzemy przepisy prawne, które w nich obowiązują i przeprowadzimy ich analizę porównawczą, będziemy dzielić się dobrymi praktykami w tym zakresie, stworzymy model monitorowania handlu ludźmi, opiszemy organizacje pomagające ofiarom i zakres świadczonych przez nie usług, przygotowujemy międzynarodową internetową bazę danych na ten temat, zorganizujemy konferencje informacyjne.

JAK JEST ZORGANIZOWANA PAŃSTWA WSPÓŁPRACA?

Oba partnerstwa ponadnarodowe przygotowały dosyć precyzyjny harmonogram prac. Spotkania odbywają się kwartalnie. Jesteśmy już po dwóch spotkaniach Partnerstwa „LIFT”, w październiku i styczniu. W maju zobaczymy się w Poczdamie, a we wrześniu zorganizujemy konferencję podsumowującą półmetek prac Partnerstwa, na którą zaprosimy również przedstawicieli różnych organizacji, które chcielibyśmy zainteresować problemem pomocy ofiarom handlu ludźmi. Na podobnych zasadach spotykamy się w ramach Partnerstwa „HEADWAY”.

JAKI JEST CEL TYCH SPOTKAŃ? WYMIENIAJĄ SIĘ PAŃSTWO EFEKTAMI DOTYCHCZASOWYCH DZIAŁAŃ?

Nie tylko. Najpierw podsumowujemy wydarzenia, które nastąpiły od czasu naszego poprzedniego spotkania, oceniamy też, w jaki sposób udało się zrealizować zaplanowane działania. Każde spotkanie ma także temat przewodni. Na przykład ostatnio w Partnerstwie „LIFT” skupiliśmy się na analizie sytuacji związanej z problemem handlu ludźmi w każdym z krajów. My mówiliśmy np. o ubocznych skutkach transformacji ustrojowej w Polsce, o bezrobociu, biedzie oraz o nierównowadze między popytem i podażą na rynku pracy i o tym, w jaki sposób wpływa to na pracodawców. Mówiliśmy też o tym, w jaki sposób zmieniła się ta sytuacja po wejściu Polski do Unii Europejskiej, gdy niektóre kraje otworzyły dla nas swoje rynki pracy. Następnie przeprowadzamy warsztaty, w trakcie których pracujemy nad konkretnymi sprawami w małych grupach, robimy „burze mózgów”. Spotkania te mają charakter roboczy. Natomiast konferencja, którą zorganizujemy we wrześniu, będzie świetną okazją do zasięgnięcia opinii na temat tego, nad czym pracujemy, u niezależnych zewnętrznych ekspertów. W spotkaniach roboczych uczestniczy zazwyczaj kilkanaście osób, po 2–3 reprezentantów każdego z Partnerstw. W konferencji weźmie udział kilkudziesięciu uczestników.

CZY Z PERSPEKTYWY PRAWIE ROCZNEJ WSPÓŁPRACY DOSTRZEGA PANI JAKIEŚ BRAKI W PARTNERSTWACH? CZY KTOŚ JESZCZE POWINIEN SIĘ W NICH ZNALEZĆ?

Jestem przeciwniczką tzw. masówki, bo im więcej uczestników Partnerstwa, tym trudniej nim zarządzać. Spotykamy się często, nasza współpraca jest bardzo aktywna, utrzymujemy kontakty e-mailowe, przygotowujemy własny biuletyn elektroniczny. Powiększenie grona partnerów spowodowałoby choćby wydłużenie naszych spotkań, które już teraz trwają 2–3 dni. Nie dostrzegam w naszej współpracy żadnych deficytów, a gdyby nawet się pojawiły, to jestem zwolenniczką zapraszania ekspertów zewnętrznych na konferencje lub spotkania warsztatowe.



ZAPLANUJMY PROMOCJĘ

Rozmowa ze Sławomirem M. Pawlakiem, wiceprezesem Zarządu
Polskiego Stowarzyszenia Public Relations

MAM WSPANIAŁĄ KONCEPCJĘ PROJEKTU, WIEM, ŻE JEGO EFEKT BĘDZIE ŚWIETNY, ALE NIE MOGĘ I JESZCZE DŁUGO NIE BĘDĘ MÓGŁ GO ZAPREZENTOWAĆ. JAK W TAKIEJ SYTUACJI SKUTECZNIE PROWADZIĆ LOBBING WOKÓŁ TEGO PRZEDSIĘWZIĘCIA?

Poza tym, że mamy świadomość, iż nasz produkt końcowy będzie naprawdę dobry, to musimy już na starcie zastanowić się, jak go „sprzedać”, jak dotrzeć z nim do decydentów i do zwykłych ludzi. Akcję promocyjną trzeba prowadzić już od samego początku. Bardzo często pierwszym zadaniem jest uświadomienie ludziom istnienia problemu, który chcemy rozwiązać, choćby sytuacji więźniów opuszczających zakłady karne i trafiających na rynek pracy, którą zajęło się jedno z Partnerstw. Opinia publiczna powinna wiedzieć, że trwają prace nad takimi projektami i że poszukujemy do nich sojuszników.

PROBLEM POLEGA NA TYM, ŻE TZW. OPINIA PUBLICZNA POTRZEBUJE SZYBKICH I WIDOCZNYCH EFEKTÓW, ABY UWIERZYĆ W SENS DZIAŁAŃ...

Ludzi w ogóle bardzo trudno jest do czegoś przekonać. Myślę, że warto w tej sytuacji podierać się badaniami przeprowadzonymi w krajach, które zajmowały się już podobnymi problemami. Można podawać przykłady podobnych rozwiązań wprowadzonych za granicą i ich efektywność. To dla wielu osób istotny argument.

NAJPROSTSZYM SPOSOBEM POINFORMOWANIA OPINII PUBLICZNEJ O SWOICH OSIĄGNIĘCIACH JEST SKORZYSTANIE Z POŚREDNICTWA DZIENNIKARZY. ALE ICH TEŻ TRZEBA PRZEKONAĆ DO SWOICH RACJI. JAK PROWADZIĆ TAKĄ KAMPANIĘ INFORMACYJNĄ?

Dziennikarze nie przyjdą tłumnie na każdą konferencję prasową. Dla nich musi to być temat chwytliwy, który zainteresuje ich czytelników, słuchaczy lub widzów. O rozwiązywaniu problemów rynku pracy mówi się naprawdę dużo i to nie jest temat-magnes. Doradzałbym dwa sposoby prowadzenia kampanii informacyjnej. Po pierwsze, trzeba przekonać do naszego przedsięwzięcia jakąś renomowaną instytucję, która np. przeprowadzała badania w dziedzinie, którą się zajmujemy. Jeśli stanie za nami naprawdę duży autorytet, to mamy już jeden atut w ręku. Po drugie, dziennikarzy można pozyskiwać drogą „pantoflową” w jak najlepszym tego słowa znaczeniu. Chodzi

tu o spotkania w wąskim gronie osób zajmujących się projektem i długą rozmowę na jego temat. Można też organizować małe briefingi, podczas których będziemy tłumaczyć dziennikarzom swoje zamierzenia. Jest to w zasadzie praca od podstaw i nie ukrywam, że przekonanie dziennikarzy do promowania tego typu programów jest trudne, ale możliwe.

JAK CZĘSTO ORGANIZOWAĆ TAKIE KONFERENCJE PRASOWE?

Najlepiej utrzymywać kontakt z prasą przez cały czas, natomiast oczywiście nie można organizować konferencji np. cyklicznie co miesiąc, nawet jeżeli nie mamy nic nowego do zaprezentowania. To również warto sobie zaplanować. Podzielmy nasz projekt na pewne etapy i na ich zakończenie organizujmy briefingi.

WARTO INWESTOWAĆ W TZW. GADŻETY? MYŚLĘ O FOLDERACH NA TEMAT PROJEKTU, DŁUGOPISACH CZY KALENDARZACH, NA KTÓRYCH WIDNIEJE JEGO LOGO?

Nie przeceniałbym ich roli. Długopis czy kalendarz to najprostszy sposób wydawania pieniędzy, a przy okazji najmniej efektywny. Na pewno warto przygotować profesjonalny folder, w którym powinny się znaleźć wszystkie najważniejsze i najciekawsze informacje na temat projektu. Ponadto konieczna jest dobra strona internetowa. Jeśli projektu nie będzie w Internecie, to tak jakby go nie było w ogóle. Ta strona powinna być oczywiście rozbudowana o newsletter, forum czy księgę gości. Jestem też zwolennikiem docierania z takimi projektami do młodzieży. Warto się z nią spotykać choćby dlatego, że młodzi ludzie mają naprawdę wiele dobrych pomysłów.

CZY W PROWADZENIU TAKIEJ KAMPANII PROMOCYJNEJ MOGĄ POMÓC PROFESJONALNE AGENCJE PUBLIC RELATIONS? DORADZAŁBY PAN ZLECANIE IM TAKICH DZIAŁAŃ?

Sądzę, że można spróbować, ale z pewną rozwagą. Pracownik agencji PR, który miałby się w to zaangażować, powinien czuć ten problem, a to nie zawsze jest możliwe. Warto też pamiętać, że są to usługi dość kosztowne. Doradzałbym więc raczej zatrudnienie konsultanta. Może on pomóc przygotować strategię promocyjną czy materiały prasowe, tak aby były one napisane przystępnym językiem, zrozumiałym dla przeciętnego człowieka.

WEDŁUG STATYSTYK JEDYNIE 5% POLSKICH PRZEDSIĘBIORCÓW DEKLARUJE CHĘĆ ZATRUDNIANIA W SWOICH FIRMACH OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH. NA PRZESZKODZIE W UZYSKANIU PRZEZ NIE PRACY STOJĄ GŁÓWNIIE UPREDZENIA I STEREOTYPY. WIEDZA PRACODAWCÓW – ZARÓWNO W ZAKRESIE ROZWIĄZAŃ PRAWNYCH WSPIERAJĄCYCH ZATRUDNIANIE OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH, JAK I PROBLEMÓW WYNIKAJĄCYCH Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI – JEST DZISIAJ ZNIKOMA.

Zmiana stosunku pracodawców i pełnosprawnych pracowników do osób niepełnosprawnych jest jednym z warunków procesu wyrównywania szans oraz integracji zawodowej i społecznej. Obecnie poziom ich aktywności zawodowej jest trzykrotnie niższy niż w krajach Europy Zachodniej i wynosi jedynie 16%. Niezbędne jest więc szerokie oddziaływanie na środowisko pracodawców, zmierzające do promowania i upowszechniania idei zatrudniania osób niepełnosprawnych.

Miedzy innymi w tym celu powołano Partnerstwo na rzecz zwiększenia dostępności rynku pracy dla osób niewidomych. Projekt, realizowany od listopada 2004 r., finansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL. Pomysłodawcą i administratorem projektu jest krakowska Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego, która zaangażowała w jego realizację wiele instytucji, m.in. Polski Związek Niewidomych, Akademię Górniczo-Hutniczą, Agencję Handisoft, Instytut Badań Marketingowych i Społecznych VRG Strategia oraz Fundację na rzecz Osób Niewidomych i Słabowidzących. Współpracuje również z partnerami zagranicznymi: duńskim Instytutem Osób Niewidomych,

Akcją dla Niewidomych z Wielkiej Brytanii oraz Czeskim i Słowackim Związkiem Niewidomych. Tak szerokie Partnerstwo ma służyć połączeniu wiedzy i doświadczenia wielu podmiotów oraz stworzeniu skutecznych rozwiązań problemu ukrytego bezrobocia wśród osób niewidomych.

Działania prowadzone w ramach projektu będą trwać do końca 2007 r. i obejmować 60 osób z terenu województwa małopolskiego, w wieku 16–35 lat. Osoby te podzielono na trzy grupy w zależności ich sytuacji na rynku pracy. Część z nich to osoby trwale bezrobotne, wymagające szczególnej pracy nad kształtowaniem motywacji i przełamaniem barier, inni dopiero przygotowują się do funkcjonowania na rynku pracy, dlatego mają największą szansę rozwoju zawodowego dzięki nowym kwalifikacjom i umiejętnościom zdobytym w projekcie, które umożliwią im np. podjęcie studiów.

Kluczem do pozytywnego rozwiązania obecnej sytuacji jest przede wszystkim odpowiednie wykształcenie w dziedzinach rozwijających się, połączone z silną motywacją do wyjścia z opieki państwa w kierunku samodzielności życiowej i większej aktywności. Dlatego w projekcie duży nacisk kładzie się na szkolenia tyfloinformatyczne, doskonalące umiejętności korzystania ze sprzętu komputerowego, aplikacji i oprogramowania dla osób niewidomych oraz znajomość zaawansowanych technologii informatycznych. Szkolenia te są uzupełnione kompleksowymi cyklami zajęć interpersonalnych, aktywizacji zawodowej, treningów motywacyjnych, a także profesjonalnym doradztwem zawodowym i edukacyjnym.

W odróżnieniu od dotychczasowych projektów realizowanych w Polsce działania te mają charakter długofalowy i kompleksowy. Uczestnicy nie będą pozostawieni samym sobie, a ich postępy i poczynania będą wnikliwie analizowane i pilotowane.

Ponadto zamierzeniem Partnerstwa jest opracowanie i wdrożenie w Polsce rozwiązań prawnych, metod i modeli stosowanych w krajach Unii Europejskiej w celu ułatwienia osobom niewidomym zdobycia zatrudnienia czy studiowania. Obecnie głównym narzędziem stosowanym przez urzędy pracy w oferowanym przez nie poradnictwie i pośrednictwie jest bowiem archaiczny program „Doradca 2000”, uwzględniający jedynie kilka prymitywnych zawodów, które może wykonywać osoba niewidoma. Są to profesje istniejące od kilkuset lat, nie wymagające wyższych kwalifikacji i nie dające żadnych szans na funkcjonowanie na otwartym rynku pracy. Taką możliwość stwarza natomiast praca umysłowa, w której znajdują wykorzystanie predyspozycje i kwalifikacje odpowiednio przeszkolonych osób niewidomych.

Projekt ma na celu gruntowne przygotowanie tych osób do podjęcia pracy na konkurencyjnym rynku, a elementem działań promujących zatrudnianie będą m.in. staże pracy. Mogą one stać się szansą dla wielu osób niepełnosprawnych na uzyskanie zatrudnienia, gdyż umożliwiają zdobycie niezbędnych umiejętności bezpośrednio u potencjalnych pracodawców. Pozwolą przedsiębiorcom podjąć indywidualne decyzje o zatrudnieniu, oparte wyłącznie na obiektywnej ocenie przebiegu stażu oraz opinii wolnej od stereotypów i uprzedzeń. Jest to szczególna szansa dla osób niepełnosprawnych – zarówno wchodzących po raz pierwszy na rynek pracy, jak i długotrwale bezrobotnych.

Planowana jest szeroka kampania społeczna, w której trakcie pracodawcy zostaną poinformowani o ulgach i korzyściach wynikających z zatrudniania osób niepełnosprawnych. Aby osiągnąć zamierzony rezultat, konieczna jest jednak współpraca podmiotów, instytucji i firm, które dostrzegają potrzebę zmiany obecnej sytuacji.

JAKUB BOGUSZ

ANIMATORZY WKRACZAJĄ DO AKCJI

ANIMATORZY WKRACZAJĄ DO AKCJI

Jan Kowalski ma 47 lat. Odkąd zlikwidowano firmę motoryzacyjną, w której pracował, nie może znaleźć stałego zatrudnienia. Dopadło go zwątpienie, jest przekonany, że zostało mu tylko dorywcze dorabianie na budowach. Z pomocą przychodzi mu animator. Odkrywa, że Kowalski jest doskonałym mechanikiem samochodowym, ma tylko problem z obsługą nowoczesnego komputerowego sprzętu diagnostycznego. Animator znajduje dla niego specjalistyczny kurs w tej dziedzinie oraz opłaca uczestnictwo. Kowalski otrzymuje uprawnienia. Za dwa miesiące animator dowiadyuje się, że serwis znanego koncernu samochodowego poszukuje pracowników. Razem z Kowalskim pisze podanie, przygotowuje go do testów i rozmowy. Udało się. Kowalski pracuje. Po roku zostaje kierownikiem zmiany. Bajka? Nie! Animator wkroczył do akcji.

Takich Kowalskich na Podkarpaciu jest wielu. Są w różnym wieku, mają zróżnicowane wykształcenie i umiejętności. Z różnych przyczyn nie mogą znaleźć pracy. Pomóc w tym ma im projekt „Partnerstwo na rzecz aktywizacji zawodowej Animator”.

Liderem przedsięwzięcia jest Rzeszowska Agencja Rozwoju Regionalnego SA. Naszymi partnerami jest 16 instytucji z regionu: urzędy pracy, ośrodki pomocy społecznej, szkoły średnie, uczelnie, firmy – mówi Małgorzata Dźwierzynska-Busher z Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, kierownik projektu.

KTO TO JEST ANIMATOR?

To przedsiębiorcza, dynamiczna, wykształcona, specjalnie przeszkolona osoba, która przez najbliższe dwa lata będzie miała tylko jeden cel – znaleźć pracę dla „swoich” bezrobotnych. Animatorów będzie piętnastu, a każdy z nich zaopiekuje się grupą dwudziestu bezrobotnych. Animator do każdego z podopiecznych podejście indywidualnie. Zbada, jakie ma problemy, jakie predyspozycje, pomoże mu otworzyć się, uwierzyć w siebie i swoje możliwości, doradzi, w jakim kierunku powinien się kształcić – zapewnia Małgorzata Dźwierzynska-Busher.

PIĘTNASTKA NAJLEPSZYCH

Rekrutacja animatorów rozpoczęła się we wrześniu 2005 r. Zgłosiło się ponad 250 osób. Na podstawie złożonych dokumentów aplikacyjnych i przeprowadzonych rozmów kwalifikacyjnych wybrano 30 – informuje Beata Sołtys z Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, koordynator działań krajowych projektu.

Osoby te odbywają obecnie 2-miesięczne staże w różnych instytucjach i organizacjach. Po zakończeniu staży zostanie wyłoniona najlepsza piętnastka. Dla tej najlepszej piętnastki przygotowaliśmy kilka modułów szkoleń specjalistycznych dotyczących przedsiębiorczości, prawa pracy, metod aktywizacji bezrobotnych, informatyki – mówi Beata Sołtys. Ponadto będą oni mieli możliwość odbycia wizyt studyjnych w ramach zawartych umów ponadnarodowych

w celu wymiany doświadczeń w zakresie zwalczania bezrobocia.

BADANIA RYNKU PRACY

Pomocne w pracy animatorów będą też wyniki badań rynku pracy, które prowadzą organizacje wchodzące w skład „Partnerstwa na rzecz aktywizacji zawodowej Animator”: Wyższa Szkoła Zarządzania w Rzeszowie, Podkarpacki Klub Biznesu, spółka BD Center.

Badania te obejmują osiem grup docelowych, a ich głównym celem jest nakreślenie problemów, które napotykają konkretne grupy bezrobotnych oraz potrzeb i oczekiwań pracodawców – informuje dr Krzysztof Kaszuba, kanclerz Wyższej Szkoły Zarządzania.

Badań o tak szerokim zakresie nikt jeszcze w Podkarpaciu nie prowadził, a ich wyniki mogą być zaskakujące, zwłaszcza jeśli chodzi o bezrobocie ukryte, które może być wysokie – dodaje dr Paweł Walewander, dyrektor BD Center.

ANIMATOR W KAŻDEJ GMINIE

Projekt zakończy się w grudniu 2007 r. Jesteśmy przekonani, że nowatorska metoda walki z bezrobociem poprzez odpowiednio wyszkolonych i przygotowanych animatorów okaże się skuteczna, a w przyszłości tego typu pomoc bezrobotnym będzie funkcjonowała we wszystkich urzędach pracy, a nawet w gminach – podkreśla Małgorzata Mikłosz z Danmar Computers, jednego z partnerów projektu.

JÓZEF TWARDOWSKI



